Nr. 211. **Kraków, 18 Września — Wtorek.** **Rok 1877.**

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajzego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 17 września

Do wiedeńskiej *Politische Correspondenz*, uważanej za organ sfer rządowych, telegrafowano z Berlina:

Pojawiająca się temi dniami w dziennikach wiedeńskich wersya, mająca niby pochodzić z Berlina, jakoby ze strony niemieckiej istniał zamiar przyjścia Rosyi w pomoc demonstracyą militarną, na przypadek, gdyby ta znalazła się w ciężkiej potrzebie, jest tak dobrze bezzasadną, jak i twierdzenie, że podobna ewentualność stanowić będzie przedmiot narady w przyszłem spotkaniu się ks. Bismarka z hr. Andrassym.

Mniemamy, że w tych zagadkowych słowach kryje się wieść o zajęciu wojskiem pruskiem Królestwa Polskiego, w razie, gdyby rząd rosyjski zmuszony był ogołocić je z wojska, wysyłając je na linię bojową. Nie byłaby to jednak demonstracya militarna, lecz praktyczna usługa sprzymierzeńca; innej bowiem demonstracyi, którąby powyższe słowa miały na oku, nie możemy przypuścić. Nie chciał jednak korespondent użyć właściwego wyrazu na oznaczenie tej przyjacielskiej usługi i nazwał ją demonstracyą militarną. Dobrze, że jej zaprzecza, lubo z drugiej strony wartoby wiedzieć, czy jego zaprzeczenie nie jest także „wersyą," bo nie wiemy, czy korespondent do półurzędowego pisma wiedeńskiego, jakiem jest *Polit. Corresp.*, jest oraz ze strony berlińskich sfer rządowych półurzędowym sprawozdawcą.

Wszakże ze strony pruskiej dużo innych jeszcze rzeczy zaprzeczają, i to takich, które odnoszą się do wpływu Prus na sprawę wschodnią i do brania w niej udziału na korzyść Rosyi. Zaprzeczono bowiem świeżo, aby Prusy wywierały jakikolwiek nacisk na Rumunię lub Serbię o ich przystąpienie do wojny rosyjsko-tureckiej, aby ich wpływowi zawdzięczała Rosya, że Austrya przestała sprzeciwiać się wdaniu się Serbii w wojnę. Zaprzeczenia atoli nawet urzędowe przestały już od dawna w dyplomacyi uchodzić za bezwzględną prawdę, a tu jeszcze nie wiemy nawet, czy zaprzeczenie powyższe jest, i w jakim stopniu urzędowe, bo szukało dla siebie miejsca dopiero za pośrednictwem półurzędowego pisma wiedeńskiego. Z tego jednak nie wynika, aby wieść o okupacyi Królestwa Polskiego miała być koniecznie prawdziwą, chociaż nie byłaby to demonstracya w obliczu Europy; ta bowiem jest przekonaną, że rząd niemiecki stoi po stronie Rosyi i wcale się z tem nie tai.

Czas ciężkiej potrzeby istotnie nadszedł dla Rosyi, skoro ściąga zewsząd wojska, nawet gwardye, a początkowe postępy wojsk jej w Europie i Azyi nietylko zostały wstrzymane, ale oraz wypadło jej wojskom bądź cofnąć się, bądź zamienić działanie zaczepne na odporne. Nie dziw więc, jeśli żąda od Niemiec usługi, jaką te mogą dać, nie biorąc same bezpośredniego udziału w wojnie. Ażeby jednak taką usługę oddać Rosyi, musiał rząd niemiecki zapewnić się co do Austryi; czy zaś to zapewnienie nastąpić ma na blizkim zjeździe kanclerzów w Salzburgu, czy też, jak mniemać wolno, już nastąpiło, nie zmienia to wcale rzeczy.

Nie można tylko przypuścić, aby usługi niemieckie były bezinteresowne, zwłaszcza, gdy są dla Rosyi koniecznemi; im więcej zaś zależeć będzie Rosyi na usługach pruskich, tem większego będą Niemcy wymagały wynagrodzenia. W pierwszej chwili wywołania przez Rosyę kwestyi wschodniej, oświadczył rząd niemiecki głośno, iż jako oddalony, nie bierze bezpośredniego udziału w tej sprawie, lecz z tytułu przymierza wspierać będzie obu innych uczestników sojuszu trójcesarskiego. Skoro zaś również Austrya nie wmięszała się czynnie, nie poczuwa się przeto rząd pruski do jej wspierania, poprzestając na wspieraniu Rosyi, gdyż ta jest „w ciężkiej potrzebie."

Nie przewidywał zapewne rząd niemiecki, aby zapowiadając wspieranie Rosyi, potrzebował na inne niż dyplomatyczne wstępować drogi; ale gdy Rosyi źle się wiedzie na teatrze wojny, przeto w obecnem położeniu Europy może rząd niemiecki bezpiecznie odważyć się na wszystko, pewny będąc, że w jednej tylko Anglii znajdzie przeciwnika. Ale i ją stara się on rozbroić lub nawet pozyskać dla swoich widoków, bo nie nadaremnie hr. Münster, nie czekając powrotu lorda Derby do stolicy, pojechał odwiedzić go na wsi. Nie przekona poseł niemiecki ministra angielskiego, że Rosya musi i powinna pokonać Turcyę, ale może chce go zapewnić, iż Rosyi idzie już tylko o honor oręża swego, a przeto musi ona wszelkie militarne ponieść ofiary i przyjąć nawet usługi pruskie, jeśli ma spiesznie położyć koniec wojnie i zawrzeć pokój. Bo teraz, gdy wojsko rosyjskie napotyka na nieprzewidziany opór, zaczynają organa Rosyi za granicą mówić już tylko o potrzebie obrony honoru jej, jako o jedynej drodze wyjścia, a zatem, wyjście to ułatwić jej Niemcy mają w interesie pokoju powszechnego.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 16 września.

Zdaje się, że Lwów rywalizuje o lepsze w uroczystem i prawdziwie wspaniałem przyjęciu Nuncyusza apostolskiego, który przy każdej sposobności wyraża się z nieudanem uwielbieniem dla gościnności i „pobożności" polskiej i upewnia, że doniesie najwierniej o wszystkiem Ojcu św., bo to dla niego wielka ochłoda wśród tylu utrapień. Wczoraj odprawiwszy mszę św. w Katedrze ormiańskiej przepełnionej pobożnymi, udał się Nuncyusz na wystawę i całe cztery godziny tam przepędził. Nuncyusz doznał nader miłego wrażenia, gdy naprzód prezes komitetu wystawy, a przy samem odejściu cały komitet prosił o udzielenie błogosławieństwa. „Czuję się, mówił w kółku poufnych, że jestem w kraju katolickim, służono mi wybornie w objaśnieniu wszystkich przedmiotów, więcej życzliwości i usłużności już doznać niepodobna". Z wystawy pojechał Nuncyusz na obiad do Namiestnika, który miał więcej cechę familijną, zaproszonych było blisko dwadzieścia osób, za to na herbacie u hrabstwa Siemińskich towarzystwo było nader liczne, bo do 100 osób. Dzisiaj już od godz. 9 rano znaczny zastęp służby policyjnej zajął plac katedralny, a gdy o 10tej nadjechał Nuncyusz, ścisk, nie tyle może pobożnych jak ciekawych tłumów był tak wielki, że policya dobrze uwijać się musiała, aby przeszkodzić jakiemu nieszczęściu. Po kazaniu X. Podolskiego, wyszedł Nuncyusz w otoczeniu trzech lwowskich arcybiskupów, biskupa Stupnickiego lwowskiej kapituły i licznej asystencyi kleru z pontyfikalną sumą. Nie wiem jakie uczucie ożywiało te różnorodne tłumy zapełniające obszerną świątynię, ale widok reprezentanta Ojca chrześciaństwa, otoczonego episkopatem polskim trojga obrządków i kilkutysięcznym zastępem polskiego ludu, sprawującego ofiarę mszy św. w stolicy jednej z dzielnic dawnej Polski, zdawało się być zapowiedzią zlitowania bożego nad narodem, który przez wiele wieków dobrze się zasługiwał sprawie Kościoła Chrystusowego i cywilizacyi.

Po śniadaniu u X. Infułata Mosinga Nuncyusz wrócił do św. Jura. Po drodze zwiedzić miał katolickie Stowarzyszenie czeladzi „Skała" założone przez X. Odelkiewicza. O godz. 5tej obiad galowy u X. Arcybiskupa, o 9tej herbata u hr. Włod. Dieduszyckiego. Przemyscy prałaci XX. Hoppe i Łobos którzy ju jako przedstawiciele przemyskiej dyecezyi towarzyszą wszędzie Nuncyuszowi, wracają jutro do Przemyśla. Z programu, podanego przezemnie w ostatniej relacyi nic się dotąd nie zmieniło.

Wiedeń 15 września.

△ Po rozpoczęciu teraz posiedzeń parlamentów w Wiedniu i w Peszcie, pomyślniej niż przed odroczeniem Izb, postępuje naprzód sprawa ugodowa to jest roztrząsanie i uchwalanie projektów ustaw zawierających warunki ugody w sprawach skarbowych i gospodarskich między krajami reprezentowanemi w Radzie państwa i krajami korony węgierskiej. W prawdzie dotychczas ta sprawa ugodowa toczy się jeszcze w komisyach Rady państwa i Sejmu węgierskiego. Jednak za parę tygodni komisye mogłyby już prace ukończyć i wnioski swoje Izbom na pełnych posiedzeniach przedłożyć, gdyby nie zaszła przeszkoda wstrzymująca zupełnie postęp jednej ze spraw ugodowych, to jest wstrzymująca uchwalenie ustawy mającej zawierać warunki ponowienia na dalsze 10 lat związku handlowo-celnego między obu połowami monarchii. Przeszkodę tę wskażę niżej a teraz przedstawię w ogólnym zarysie dotychczasowy przebieg oraz obecne położenie każdej sprawy ugodowej.

Najpomyślniej postępuje sprawa bankowa, która poprzednio była powodem tylokrotnych przez rok cały starć między rządami węgierskim i austryackim i walki między władzami ustawodawczemi obu połów monarchii. Ułożony ostatecznie przez oba rządy jeszcze na wiosnę projekt statutu urządzającego bank austryacko-węgierski z dwiema głównemi filiami i dwiema dyrekcyami w Wiedniu i w Peszcie, roztrząsnęła już i przyjęła teraz właśnie komisya Sejmu węgierskiego, czyniąc tylko kilka niewielkich w tym projekcie poprawek. Ten rządowy projekt statutu bankowego roztrząśnięty i przyjęty został także z nie wielkiemi zmianami przez podkomitet austryackiej komisyi ugodowej, jeszcze w czerwcu r. b. przed odroczeniem Izb. Lecz ponieważ ta komisya poselskiej Izby Rady państwa postanowiła każdy projekt ustawy ugodowej przepuszczać przez podwójny filtr: najprzód przez obrady podkomitetu, a następnie przez rozprawy na pełnych posiedzeniach całej komisyi — przeto przechodzi on teraz właśnie przez to drugie cedzidło. A mianowicie komisya na posiedzeniu 13 t. m. przyjęła ów rządowy przez podkomitet poprawiony projekt statutu bankowego za podstawę rozpraw szczegółowych, a rozprawy te rozpocząwszy na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu, uchwaliła bez zmiany pierwsze a najważniejsze prawie paragrafy statutu. Dłuższe rozprawy rozwinęły się tylko nad paragrafem drugim, z powodu poprawek postawionych przez p. Klimkoscha i Hohenwarta a dążących do takiego sformułowania jednego ustępu tegoż paragrafu, iżby zakładanie nowych filij banku było łatwiejsze i ich liczba większa. Poprawka ta, za którą głosowali polscy członkowie komisyi, odrzuconą została. Komisya na następnem posiedzeniu 17 t. m. toczyć będzie dalej rozprawy szczegółowe nad paragrafami statutu bankowego.

Jednobrzmiący projekt ustawy reformującej podatek od wyrobu wódki, przyjęty już został przez komisye izbowe tak w Peszcie jak w Wiedniu, jednak z pewnemi różnicami. Lecz nie doszedł jeszcze do tego stadium projekt ustawy urządzającej na nowo pobór podatku od wyrobu cukru; roztrząsają go jeszcze komisye.

Natomiast zatrzymany jest całkiem tak w Wiedniu jak w Peszcie tok jednej ważnej sprawy ugodowej, to jest uchwalenie ustawy zawierającej warunki ponowienia na dalsze lat dziesięć związku handlowo-celnego między obu połowami monarchii. Ustawa ta roztrząsaną i uchwaloną być nie może z powodu, iż rząd nie ułożył i nie przedłożył dotychczas Izbom jednej ważnej jej części, to jest taryfy celnej minimalnej; nie mógł zaś dotychczas tego dokonać z powodu, że ta minimalna taryfa celna mająca być przyjętą za podstawę związku handlowego obu połów monarchii, zastosowaną być ma do taryfy celnej postanowić się mającej w traktacie handlowym między monarchią austryacko-węgierską a cesarstwem niemieckiem. Tymczasem układy o ten traktat handlowy między Austryą i Niemcami toczą się już od roku i nie doprowadziły dotąd do pomyślnego rezultatu, albowiem pełnomocnicy niemieccy proponują taryfę celną, którą pełnomocnicy austryaccy uważają za niekorzystną dla producentów austryackich.

Wogóle rząd niemiecki w różny sposób przewleka układy o ten traktat handlowy. Sądzę, iż rząd niemiecki przewleka układy nie tylko z powodów handlowych, ale z powodów politycznych, aby utrudnić i odwlec ugodę między obu połowami monarchii, przedłużając zaś ten anormalny jej stan wewnętrzny, uczynić ją słabszą wobec groźnego położenia zewnętrznego a a przeto zależniejszą od Niemiec. W następstwie tego wniosku mego, sądzę, iż rząd austryacki powinien rozważyć: czy korzyści handlowe płynące z zawarcia traktatu handlowo-celnego z Niemcami i z zastósowania do warunków tegoż traktatu, taryfy celnej dla związku handlowego austryacko-węgierskiego, — czy, mówię, korzyści handlowe stąd płynące, nie są mniejsze od szkód pod względem politycznym pochodzących z przewlekania się układów o ponowienie ugody w sprawach skarbowych i ekonomicznych między obu połowami monarchii, której to ugody szybsze zawarcie użyczyłoby monarchii większej siły i większej swobody działania na zewnątrz. Nie zaprzeczam, że oparcie związku handlowo-celnego między Austryą a Węgrami na tak zwanej „autonomicznej" taryfie celnej i przez to odosobnienie monarchii pod względem handlowym od Niemiec i utrudnienie z niemi związków handlowych, ma znaczne niekorzyści, ale ma także stronę dodatnią. Połączone zaś z tą stroną dodatnią korzyści polityczne, płynące z przyspieszenia ugody między krajami monarchii, przeważają nad wspomnionemi niekorzyściami handlowemi.

W konkluzyi tego rozumowania wyprowadzam wniosek, że Izby powinny nalegać na rząd, aby nie czekając na zawarcie traktatu handlowego z cesarstwem niemieckiem, ułożył i przedłożył im projekt taryfy celnej autonomicznej. Słyszałem nawet, że tak ministerstwo spraw zagranicznych jak i rządy austryacki i węgierski oswajają się już z tą myślą, aby związek handlowo-celny Austryi z Węgrami oprzeć na taryfie celnej autonomicznej; albowiem hr. Andrassy spostrzegł zapewne już dawno, z jakiego to głównie powodu rząd niemiecki przewleka układy o traktat handlowy między monarchią rakuską a cesarstwem niemieckiem.

Pozostaje mi jeszcze wspomnieć o teraźniejszem położeniu najważniejszej ze spraw ugodowych, której rozwiązanie polecone zostało komisyom regnikolarnym złożonym z członków wybranych przez obie Izby Rady państwa i obie Izby Sejmu węgierskiego. Te komisye regnikolarne mają jak wiadomo, ułożyć stosunek kwot, to jest stosunek, w którym kraje reprezentowane w Radzie państwa i kraje korony węgierskiej pokrywać mają wspólne wydatki monarchii na utrzymanie sił zbrojnych, na zarząd sprawami zagranicznemi i na opłatę procentów od wspólnych długów monarchii. Obrady tych komisyj w Wiedniu przez cały czerwiec r. b. toczone oraz dwukrotna wymiana między niemi projektów przez każdą ułożonych, nie doprowadziły jak wiadomo do porozumienia się i oznaczenia żądanego stosunku. Wprawdzie komisya regnikolarna węgierska zgodziła się ostatecznie na projekt ułożony przez oba rządy, lecz komisya austryacka nie chciała na ten projekt przystać. Teraz po ponownem zebraniu się Izb we wrześniu, komisye regnikolarne nie odbyły jeszcze żadnego posiedzenia; zdają się one czekać na załatwienie wprzód innych spraw ugodowych, a przynajmniej na przyjęcie jednakowych co do tych spraw projektów przez komisye izbowe obu parlamentów.

Wiedeń 16 września.

△ Interpelacye w sprawie wschodniej, wniesione wczoraj na pierwszem pełnem posiedzeniu Izby poselskiej Sejmu węgierskiego, nie są bynajmniej tylko skutkiem zaniepokojenia umysłów, wywołanego przez znaną pomyłkę w telegramach zawierających treść przemowy Cesarza przy toaście wniesionym na uczcie w Koszycach. Wprawdzie zaniepokojenie się tą umyślną, czy przypadkową pomyłką w telegramach, było bardzo wielkie, mianowicie w kołach politycznych w Węgrzech. Lecz ogłoszona przez urzędowe dzienniki w Peszcie i w Wiedniu autentyczna osnowa przemowy, wykazująca, że Monarcha pijąc zdrowie Cesarza rosyjskiego, nie nazwał go „sprzymierzeńcem" (z czego wnoszono, że Austrya zawarła już przymierze z Rosyą) — zmniejszyła obawy, o ile one z tej pomyłki płynęły.

Ale wspomnione interpelacye inny wywołały powód. Energiczny opór stawiony przez Turków armii rosyjskiej, wielkie przeszkody wstrzymujące działanie tej armii za Dunajem i trudność jej tam położenia, obudziły w opinii publicznej w Węgrzech silniejsze jeszcze dążenie, wprawdzie nie do czynnego wystąpienia za Turcyą, ale do odparcia wszelkich usiłowań, czy to z wewnątrz państwa, czy z zewnątrz pochodzących a zmierzających do skłonienia monarchii austryacko-węgierskiej, iżby choć częściowo współdziałała z Rosyą lub po stronie rosyjskiej stawała. Dążność ta i obawy objawiły się pięciu interpelacyami wczoraj wniesionemi.

Wprawdzie wszystkie te interpelacye wyszły od posłów należących do lewicy, wyjąwszy interpelacyi Apponyego należącego do partyi konserwatywnej i zasiadającego na prawicy, który jednak wyraźnie oświadczył, że występuje tylko we własnem imieniu a nie w imieniu stronnictwa. Przeto wspomnione zaniepokojenie zdaje się ogarniać tylko skrajne stronnictwa, a cały środek Izby pokłada ufność, iż rząd węgierski sprzeciwi się przymierzu z Rosyą, a póki ster zagranicznych spraw monarchii jest w ręku hr. Andrassego, nie będzie ona działać wspólnie z Rosyą.

Pięć interpelacyj wniesionych kolejno w ciągu wczorajszego posiedzenia węgierskiej Izby poselskiej, wyrażały stopniowo coraz silniej wyżej wskazane obawy i dążenie, a stawiały rządowi pytania coraz większej doniosłości. Gdy pierwsza z interpelacyj p. Helfego zdawała się stać tylko na gruncie humanitarnym, a interpelant żądał, aby hr Andrassy współdziałając w przeprowadzeniu konwencyi genewskiej w obecnej wojnie Rosyi z Turcyą, wystąpił nie tylko przeciw okrucieństwom tureckim ale i rosyjskim, czwarty i piąty z kolei interpelanci Jranyi i Ludwik Simonyi interpelowali już bez ogródki: „czy istnieje związek między monarchią austryacko-węgierską, Niemcami Rosyą? w jakim celu i z jakiemi zobowiązaniami ustnemi lub na piśmie wyrażonemi.

Przytoczę tu treść tych pięciu interpelacyj.

Rozpoczynający szereg interpelantów p. Helfy zapytał: „Czy wiadomość podana przez krajowe i zagraniczne dzienniki, jakoby wspólny minister spraw zagranicznych — pomimo powszechnego i głośno wyrażonego oburzenia w narodzie węgierskim przeciw okrucieństwom popełnianym przez Rosyan na tureckiej ludności, na bezbronnych kobietach i dzieciach przyłączył się do remonstracyi czynionej przez rząd cesarstwa niemieckiego przeciw mniemanym tureckim okrucieństwom, a zupełnie pominął srogości popełniane przez Rosyan, o których powszechnie wiadomo? Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwą, zapytuję: Czy ten krok dyplomatyczny uczyniony został z wiedzą, i za zezwoleniem rządu węgierskiego? Powtóre zapytuję: czy wspólne ministerstwo spraw zagranicznych wystósowało podobne przedstawienie przeciw okrucieństwom popełnianym przez Rosyan i Bułgarów?

Następna interpelacya Alberta Apponnyego brzmiała: „1) Czy jest prawdą, iż reklamacye wystosowane przez ministerstwo spraw zagranicznych do Wys. Porty, przeszkodziły przeprowadzeniu przez rząd turecki tych środków wojskowych prewencyjnych, któremi chciał zabezpieczyć armię swoją w pewnych stadyach teraźniejszej wojny przeciw serbskiemu napadowi? 2) Czy prezes ministrów wywarł lub zamierza wywrzeć swój wpływ konstytucyjny na ster spraw zagranicznych w tym kierunku, aby wszelkiemi środkami postarano się przeszkodzić wmięszaniu się Serbii do walki".

Trzeci z kolei interpelant p. Ernest Simonyi ze skrajnej lewicy zapytał prezesa ministrów: „Czy ministerstwo spraw zagranicznych ma pewną wytkniętą politykę wobec wojny rosyjsko-tureckiej. Jeśli tak jest, niechaj prezes ministrów wykaże Izbie poselskiej, jaki jest kierunek tej polityki, a to w sposób wykluczający wszelką dwuznaczność.

Iranyi wniósł następującą interpelacyę: „Jaki związek i kiedy zawarty został między monarchią austro-węgierską a Niemcami i Rosyą? W jakim celu, na jaki okres czasu i z jakiemi wzajemnemi zobowiązaniami zawartym został? Czy względem tego związku jest piśmienny układ, czy też tylko ogranicza się na ustnej umowie? Co mogło skłonić wspólnego ministra spraw zagranicznych do zawarcia lub zalecania, a rząd węgierski do przyzwolenia na taki związek?"

Wreszcie piąty z kolei interpelant bar. Ludwik Simonyi były minister handlu zainterpelował rząd w następujący sposób: „Czy istnieje tak zwany związek trójcesarski, lub czy istnieją w ogóle pewne umowy tyczące się wojny srożącej się u naszych granic, albo też tyczące się następstw tej wojny. Jeżeli umowy te istnieją rzeczywiście, jakie o rodzaju są zobowiązania wypływające z nich dla Węgier?"

Sądzą tutaj, że prezes ministrów Tisza, odpowiadając na wszystkie te interpelacye, powtórzy tę samą stanowczą odpowiedź, którą dał na interpelacye w czerwcu wniesione. Sądzą, iż powtórzy: że rząd monarchii austryacko-węgierskiej nie jest związany żadnemi zobowiązaniami wobec sprawy wschodniej, i że ma zupełnie wolną do działania rękę, a z całą siłą monarchii wystąpi w obronie jej interesów w chwili gdy przy ostatecznem urządzeniu rzeczy na Wschodzie, dobro monarchii wymagać tego będzie.

Wątpią tu, czy p Tisza zapuści się w odpowiedzi na szczegółowe pytania. Mniemam zaś, że w każdym razie odpowiedź na interpelacye nie tak prędko nastąpi; może p. Tisza wstrzyma się z odpowiedzią aż do powrotu hr. Andrassego, który przybywszy tu wczoraj, wybiera się we środę w odwiedziny do ks. Bismarka bawiącego obecnie w Gastein.

Nie będę tu, zapuszczać się w domysły o przedmiotach przyszłej rozmowy między mężami kierującymi polityką Austryi i Niemiec. Wspomnę tylko, że dzisiejszy *Fremdenblatt* zawiera doniesienie z Berlina zaprzeczające wieściom, które zjazd hr. Andrassego z ks. Bismarkiem łączą z mniemanem bliskiem wystąpieniem Niemiec z neutralnego stanowiska. Berliński korespondent *Fremdenblattu* twierdzi, że jakkolwiek cesarz Wilhelm ubolewa zapewne nad klęskami ponoszonemi przez wojska rosyjskie, jednak nikt nie zamierza, a najmniej książe Bismark, aby czynnem wystąpieniem a nawet demonstracyą wojskową ze strony Niemiec ułatwić Rosyanom wojnę, przeciw Turcyi. Korespondent ten sądzi, że ks. Bismark nie zgodziłby się na wyprawienie korpusu wojsk niemieckich do Warszawy, aby Rosya mogła wyprowadzić wszystkie wojska z Kongresówki, a przeto że zupełnie bezzasadnemi są pogłoski, jakoby mniemany projekt zajęcia Warszawy przez wojska niemieckie miał być głównym przedmiotem przyszłej rozmowy hr. Andrassego z Bismarkiem.

Wiedeń 15 września.

(278-me posiedzenie Izby deputowanych).

O zwykłej porze zagaja prezes Rechbauer posiedzenie, oznajmiając, że w miejsce hr. Wodzickiego wybrany jest do komisyi ekonomicznej dep. Smarzewski.

Dwie petycye z Styryi i Czech odnoszą się do reformy podatkowej.

Między deputowanymi na urlopie znajdują się ministrowie Chlumecki i Mannsfield.

Dep. Dr Stradi, nowo obrany, składa przyrzeczenie na konstytucyę.

Na porządku dziennym dalszy ciąg rozpraw o reformie podatkowej.

Dep. Dr Ryger oświadcza się za reformą wogólności, bo co się tyczy szczegółów, nie teraz jeszcze czas do rozbierania ich. Reforma zaś jest konieczna dla usunięcia tego, co jest złem w podatkowości dzisiejszej, dla zapewnienia skarbowi większych dochodów i dla uniknienia dalszych pożyczek. Są to kwestye naglące, ztąd zwłoka w reformie byłaby nie na miejscu. Przeciwnicy wniosków większości komisyjnej, którzy stanowczo żądają odrzucenia reformy, nie są w zgodzie ani z wymaganiami czasu ani wyborców, bo pragną zachować stosunki od dawna potępione. Pragnący zaś zwłoki przez odesłanie projektów do komisyi zdają się przypisywać komisyi więcej zdolności do rozstrzygnięcia o żywotnych sprawach państwa, niż samej Izbie, która jest areopagiem państwa. Mowca oświadcza się przeto za niezwłocznem przystąpieniem do obrad szczegółowych.

Dep. Skene trzy zadaje sobie pytania; 1) czy potrzebna jest reforma zmierzająca do większego obciążenia opodatkowanych? 2) czy da się przeprowadzić? 3) czy ludność może ponosić większe ciężary? W odpowiedzi na pierwsze pytanie podziwia mowca fiskalny zapał tych, którzy utrzymują, że ludność z upragnieniem wyczekuje osobistego podatku dochodowego, którego to zapału, gdy ochłoną, sami pewnieby pożałowali. Większego obciążenia chwilowo nie potrzeba, bo państwo nie znajduje się w położeniu wyjątkowem; potrzeba tylko właściwszego użytku z dochodów, które skarb ma obecnie. To zaś jest sprawą budżetową, ztąd też chyba jednocześnie z budżetem, któryby wykazywał, na co nowe ciężary mają być użyte, należałoby ją wziąć pod obrady. Przez powiązanie kwestyi finansowej z polityczną przechodzi mowca na dziedzinę polityki i wyraża swoje wątpliwości o sojuszu trójcesarskim, który niewiadomo na co istnieje i czy nie zwraca się przeciw Austryi tak samo, jak przeciw Turcyi. Powtarza dalej przywiedzione już przez innych argumenty o małym wpływie parlamentu austryackiego na politykę zagraniczną, tudzież o potrzebie załatwienia wprzód ugody z Węgrami, zanim się przystąpi do obrad nad reformą podatkową. Co do pytania, czy reforma taka da się przeprowadzić, mowca przeczy temu stanowczo. Nawet demokratyczna Francya, która wyczerpnęła na haracz dla Niemców wszystkie siły skarbu, nie zaprowadziła u siebie osobistego podatku dochodowego, o który w Austryi też dzieło reformy rozbić się musi. Nieprawdą jest, iżby podatek ten sprawiał ulgę klasom mniej zamożnym a obciążał tylko bogatych; owszem stan średni, który tyle już stracił na mizeryi waluty, będzie podatkiem tym najwięcej dotknięty. Ztąd byłby osobisty podatek dochodowy prawdziwem nieszczęściem ekonomicznem. Skrytykowawszy zasadę kontyngensowania jako pozostawiającą opodatkowanego w nieświadomości o ciężarze, jaki z roku na rok nań spadać będzie; uważając zwolnienia za nieroztropne, dopóki finansowe rezultaty podatku dochodowego nie będą znane; oświadczając się przeciw fasyom, które na nic się nie przydadzą, bo nikt nie będzie wyjawiał fiskusowi swoich stosunków majątkowych, — popiera mowca wnioski Neuwirtha.

Dep. Dr Brestel poleca projekta do dyskusyi, bo reforma wlecze się już dziesiątki lat, a położenie finansowe nie byłoby tak opłakane, gdyby się było przyjęło jednę z reform dawniej projektowanych. Rzecz jasna, że celem reformy jest w pierwszym rzędzie przymnożenie skarbowi dochodów; zachodzi przeto pytanie: czy projektowana reforma zdolna zmniejszyć niedobory, czy nie? Podatek osobisto-dochodowy stał się koniecznością, czy on zły czy dobry; nie możemy bowiem podwyższać podatków przedmiotowych. Pobory pośrednie także będą musiały dawać większe dochody, ale nie mogą ponosić całego ciężaru niedoborów. Projekta o osobistym podatku dochodowym, tak rządowy jak komisyjny, są wadliwe; ale można je naprawić w dyskusyi szczegółowej. Mowca oświadcza się przeciw zwolnieniom, chyba w podatku gruntowym należałoby je zaprowadzić, bo na tę kategoryę opodatkowanych spadnie ciężar podatku dochodowego. Co do kontyngensu, wolałby w jego miejscu procentową stopę podatkową. Mowca wskazuje na dawniejsze już istnienie podatku dochodowego, a następne zniesienie; radzi przywrócić go jako nieodzownie konieczne.

Dep. Dr Heilsberg, mimo sympatyi dla dzieła reformy nie będzie głosował za dyskusyą szczegółową. Przeciw reformie w chwili obecnej przemawiają głównie względy polityczne. Nie wolno podwyższać skarbowi dochodów, zanim nie stanie ugoda z Węgrami; bo im większe będą w naszym skarbie dochody, tem wyższe żądania naszych braci Węgrów. Za większe ciężary nic też państwo nie daje w zamian ludności; a zresztą bardzo jeszcze wątpić się godzi, czy reforma ta pomnoży skarbowi dochody. Mowca oświadcza się za wnioskiem Schönerera.

Prezes oznajmia, że zapisali się jeszcze do głosu: przeciw projektom dep. Bärnfeind, za projektami depp. Schrank, Herbst i Menger.

Dep. Dr Schrank oświadcza, że jest zwolennikiem tych samych zasad, co dep. Kronawetter, a jednak nie zgadza się na jego żądanie, aby nie brać projektów pod obrady szczegółowe. Mowca nie chce zapuszczać się w wywody o sz[illegible]ch projektów;

jakoż ogranicza się na długiej krytyce dyskusyi dotychczasowej ze stanowiska parlamentarno-technicznego. Nakoniec zastrzega sobie swobodę głosowania w trzeciem czytaniu, bo na projekta komisyjne żadną miarą zgodzić się niemoże.

Dep. bar. Dipauli zwalcza reformę jako wynik przyswojonego sobie przez konstytucyonalizm tegoczesny dawnego republikańskiego systemu podatkowego. Francuscy ekonomiści nazywają ten system podatkowy wyzyskiwaniem tych, którzy produkują, przez tych którzy nie produkują; a socyaliści z katedry, których idee przyswoiła sobie już znaczna część tej Izby, sami nazywają ten system komunizmem we fraku. Jakoż projektowana także reforma nie nakłada ciężarów na tych, którzy mogliby je ponosić, lecz godzi w tych, którzy nie mogą bronić się przeciw obciążeniu. Jako wzorowe pod względem podatkowości państwo wymienia mówca Republikę podrównikową (Ecuador) za czasów prezydentury Garcii Moreny (zamordowanego, jak wiadomo, przez wolnomularzy w r. 1875), która to Republika w r. 1872 miała po strąceniu wszystkich wydatków publicznych przewyżkę większą jeszcze niż w r. 1868 wynosiły całe dochody. Ekonomista francuski Leblaye powiada: *„La bonne politique est celle qui crée des bonnes finances“*. Panujący dziś system podatkowy nie odpowiada tej zasadzie, a projektowana reforma ostatecznie ma na celu tylko stworzenie nowych środków dla wzmocnienia dzisiejszego systemu centralistyczno-biurokratycznego. Szczególniej osobisty podatek dochodowy jest łożem Prokrusta ku dowolnemu z roku na rok podwyższaniu podatków. Braknie też projektom ścisłości statystycznej, choć właśnie statystyka powinna być w umiejętności rządzenia tem, czem anatomia w medycynie. Najbliższe prawdy są obliczenia p. Krzeczunowicza, choć i te zdają się mowcy być jeszcze za wysokie, co do finansowych rezultatów szacunków. Ciężary spadające na własność ziemską będą mimo zwolnień większe niż są, a kapitał ruchomy dziś opodatkowany, będzie i nadal usuwał się od opodatkowania. Co się tyczy przepisu zabraniającego pobierać dodatki krajowe, powiatowe i gminne od podatku dochodowego, mówca protestuje przeciw takowomu naruszeniu praw królestw i krajów. O moralności mówiono! Gdzież tu dopatrzeć się moralności, skoro n. p. jeden z paragrafów projektu o podatku dochodowym wyznacza formalnie premię na rozwody! Carneremu odpowiada mówca na apostrofę do patryotyzmu, że patryotyzmem jest w Austryi przedewszystkiem uszanowanie i trzymanie się praw królestw i krajów.

Dep. Herbst oświadcza się za obradami szczegółowemi celem zmienienia projektów, o czem jednak nie chce szeroko mówić, skoro nawet przeciwnicy oświadczali się za dyskusyą szczegółową. Zaznaczy tylko, jak się mieć należy względem wniosków przeciwnych. Co do konkluzyi Krzeczunowicza i wniosku Schönerera, o przejście do porządku dziennego, powiada mówca, że szczęśliwy, komu podoba się podatek dochodowy z r. 1849, ale powinien pamiętać, że staje w sprzeczności z ogromną większością ludu; drugi zaś, ewentualny wniosek Schönerera mylnie wiąże reformę podatkową z ugodą węgierską i z sprawą siły zbrojnej. Wniosek Neuwirtha pociągnąłby za sobą ten skutek, że w świadomości, iż w roku 1879 nie byłby jeszcze zaprowadzony nowy podatek dochodowy, każdy fasyonowałby się tak, jak gdyby miał opłacać dawny podatek dochodowy; ztąd wynikłyby fałszywe rezultaty dla szacunków, a ztąd znów coraz dalsze niepodobieństwo zaprowadzenia nowego podatku dochodowego, i tak dalej w błędnem kółku, i nigdy nie doczekanoby się reformy. Zresztą wniosek Neuwirtha byłby co najmniej zwłoką, a ponieważ teraźniejsza sesya Rady państwa nareszcie raz kiedyś skończyć się powinna, więc nie byłoby widoków przeprowadzenia reformy podczas tej sesyi, co znaczy, że reforma byłaby na długie czasy znów pogrzebiona.

Koniec posiedzenia o godzinie 2 min. 45. — Następne w wtorek.

Konstantynopol 7 września.

Telegramy z teatru wojny, zawiadomiły was już wcześniej, niż nas o wypadku ostatnich starć na całej linii bojowej. Tu tylko pomyślne wiadomości prędko udzielane bywają, o klęskach dowiadujemy się dopiero w 8 dni przez dzienniki wiedeńskie.

O ile przecież z zatrwożonych, a co najmniej bardzo posmutniałych twarzy w Porcie i seraskieracie wnosić można, armia Osmana, przypłaciła nareszcie system otaczaczania centralnej pozycyi nieprzyjaciela*) któremu się zostawiło tak długi czas do ściągnienia posiłków, zamiast z błędów jego i przemijającego osłabienia korzystać. Przypłaciła także i ów niczem nieusprawiedliwiony atak na Szybkę, nakazany jak wszystkie ruchy trzech armij „ztąd przez ową sławną wojenną radę strategiczną“, a nakazany głównie przez strach, by przez drzwi dobrze nie zamknięte, nie wtargnął znów jaki oddział rosyjski na tę stronę Bałkanu i nie sprawił bezsennych nocy dygnitarzom tutejszym nienawidzącym podobnych emocyj.

Na czele tej rady po redyfie, stał Damat, po nim stoi dziś stary Namyk, równie fanatyczny jak pierwszy, trochę więcej inteligencyi i doświadczenia mający, za to o wiele mniej energii, a do pokoju mniej wstrętu, nawet żadnego.

Wiadomości od Mehemeta Alego łagodzą trochę smutne wieści ze strony Łowczy. Przekroczył on Łom i miał zadać znaczną klęskę przeciwnikowi. Jeźli będzie mógł i umiał korzystać z pierwszych zwycięstw i pogromi wszystkie siły rosyjskie na prawym brzegu Jantry stojące, może powetować klęskę pod Łowczą i podać rękę Osmanowi.

Przestraszona okropnemi stratami Sulejmana rada wojenna, jak go pchnęła na oślep naprzód, tak dziś go znów wstrzymuje, mniej ze względów strategicznych, bo te u niej, gdyby je nawet ocenić umiała, zawsze podrzędne tylko miejsce zajmować będą, lecz dla krzyku całej ludności tutejszej, wtórującej europejskim dziennikom. Nadaremne przestrogi i rady przychylnych giaurów, chciano by jak zwykle poniewczasie zużytkować. Nie potrafią one wskrzesić bohaterskich batalionów, które chlubną śmierć w wąwozie znalazły. Nie staną one już, na tym teatrze wojny, gdzie powinny były zdecydować zwycięstwo, a może droga do Konstantynopola przez ich poświęcenie zabarykadowaną nie będzie. Szczęście że nowe zastępy spieszące ze wszech stron przez Stambuł, armię z tej strony Bałkanu znów do siły bardzo poważnej wzmogą, a fortyfikacye Adryanopola pozwolą długo nieprzyjaciela zatrzymać, gdyby mu się nawet udało zniszczyć Osmana baszę, i Sulejmana na powrót weprzeć na tę stronę Bałkanu.

Na tem wszystkiem skorzystał najwięcej Redyf basza i jego koledzy, niezawodnie winni. Pod pretekstem, że dziś nie ma czasu na rozpoznawanie ich win, wysyłają wszystkich do Samnos, gdzie do końca wojny siedzieć mają, a potem dopiero mają być sądzeni z czego najprawdopodobniej nic nie będzie. „Ktoby sobie głowę łamał nad dochodzeniem prawdy, z której zwłaszcza nic się już skorzystać nie da, co się stało, to się nie odstanie, choćbyśmy ich i potopić kazali. Hałasu byłoby co niemiara a my tego nie lubimy“. Oto co jeden z mających niemałe wpływy w Porcie dygnitarzy w tych dniach o tej sprawie powiedział.

Całe dziennikarstwo tureckie, wyraźnie z natchnienia wyższego, piorunuje coraz więcej na Europę, jakoby ona politycznie istniała, zapominając o strasznym pająku co ją całą swą siecią spętał, i dziś sążnistemi nogami swemi obejmować ją już zaczyna, by z niej wyssać lub wytoczyć przynajmniej krew wszystką. Dołączam tu wyjątki z dziennika ministeryum wojny, po turecku i po francusku redagowanego *„La Verité“*, z tego co najmniej gwałtownie pisze, można wnosić o tonie i pomysłach więcej niepodległych i gwałtowniejszych. Prawda że w Porcie ukrywać umieją lepiej niechęć i oburzenie po większej części bardzo słuszne do tej tak zwanej Europy i trzymającej ją w swych szponach pierwszej potęgi. Jest ono tam przecież wcale nie mniejsze. Jakiekolwiek są różnice w zapatrywaniu się na obecność i przyszłość trzech górujących tu po nad innemi prądów, mogą się one obecnie do dwóch głównych sprowadzić: wojny na śmierć i aliansu z Rosyą przeciwko cywilizacyi zachodniej, która ich zdradziła, a którą dziś ze wszystkich stron krytykują, co nie bardzo na jej korzyść wypada. Ajenci moskiewscy poddmuchują naturalnie ten ogień i jako jedyny ratunek pokój ów i alians z Rosyą zalecają. Przypominają oni Turkom wspólne pochodzenie Altajskie, tak jak i Słowianom o Słowiańszczyźnie brednie wciąż prawią.

Czego trudno zaprzeczyć to, że we wszystkich starciach bataliony biednych Bułgarów, a za niemi pułki prowincyj polskich i ruskich farbują wyłącznie krwią swoją pola bitew najzaciętszych — Serbia i Czarnogóra oddały już swój trybut — a całą środkową i północną Rosyę oszczędzają. Że koszta tej wojny ponoszą również najwięcej polskie i ruskie prowincye a zniszczeniem przypłacają Serbia, Bułgarya i Czarnogóra jest aż nadto wiadomem. Słowem, jeśli tym trybem rzeczy dalej pójdą, z owej Słowiańszczyzny, którąto uwolnić obiecywano — pozostaną z wyjątkiem słowiańskich prowincyj austryackich tylko mogiły, nad któremi śpiewy i pohulanki zastępów mordu i kulturkampfu rozlegać się będą, dopóki się między sobą mordować nie rozpoczną.

Czują to już najciężej dotknięci ową nieproszoną opieką, oświeceńsi Bułgarzy — i zaczynają zwracać swe oczy w inną stronę, i od niej zbawienia doczekać się pragną.

Naprężenie stosunków między Portą a ambas. niemiecką jest dosyć w tych dniach wielkie — jako pretekst posłużyło do niego uwolnienie winowajców salonickich. Pozycya Ethem Paszy jest zachwianą i stosownie do tego, która z więcej wyrazistych partyj zwycięży, następca jego będzie wybrany. Obecnie Savfet basza ma więcej szansy — lecz to lada chwila znów zmienić się może.

Niewolników a szczególniej oficerów rosyjskich traktują tu z największemi względami, dla Bułgarów tylko nie ma przebaczenia.

Z czterdziestu Polaków znajdujących się w kompanii cudzoziemskiej, zwanej zwykle legią polską, połowa już zginęła lub ranni — między tymi ostatnimi major Jagmin — dzielny zawsze żołnierz. Dziennik seraskieratu podnosi bardzo męstwo z jakiem 10 kroć liczniejszemu nieprzyjacielowi przez pół dnia opór stawiali.

Korespondencye niemieckie donoszące o podburzaniu Turków przez Polaków do rzezi Bułgarów są również bezczelne, jak niedorzeczne. Każdy bowiem wie, że prócz czterech oficerów i reszty owej kompanii mięszanej — w wojsku tureckiem Polaków nie ma, a i ci czterej są przy sztabie Mehmeta Alego lub w fortecach gdzie dotąd rzezi żadnej nie było. W armii Sulejmana nie ma ani jednego. Żydzi tutejsi ogłosili w *La Turquie* listę imienną pomordowanych, poranionych swych współwyznawców przez Rosyan i Bułgarów, jak piszą, lecz głównie przez pierwszych. Jest ich przeszło 300, kobiet zbezczeszczonych także nie brakuje. Nad żydami pastwią się szczególniej kozacy.

Za zrabowanie jednego Bułgara, Sulejman kazał powiesić w tych dniach Czerkiesa, wskutku czego 200 stu jego towarzyszów uciekło tutaj, i wróciło do Konstantynopola, nie chcąc pod nim służyć.

Okolica naddunajska jest przez nich dziś z bydła zupełnie ogołoconą, wszystko zrabowali lub skradli — zaczęli przypędzać do Stambułu, lecz ich łapano: dziś więc trzymają się w Bałkanach rżną bydło, zostawiając co nie mogą zjeść na zepsucie, a skóry tu przywożą. Cały ten kraj turecki niezmiernie zniszczony. Wielki brak bydła czuć się daje. Jeśli tak dłużej potrwa, Turcya w pustynię się przemieni.

*) Uwagi te odnoszą się do zdobycia Łowczy przez Rosyan. *Red.)*

N. Pan udzielił Drowi Józefowi Majerowi, zwyczajnemu profesorowi fizyologii w uniwersytecie krakowskim z powodu przejścia w stały stan spoczynku krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa, uznając jego długoletnią, w wysokiem stopniu zasłużoną działalność w urzędzie nauczycielskim i w umiejętności.

N. Pan nadał sędziemu powiatowemu w Jarosławiu Joachimowi Starosolskiemu tytuł i charakter radcy krajowego, uznając jego obowiązkom wierną i gorliwą służbę.

Minister wyznań i oświaty mianował malarza Leopolda Löfflera w Wiedniu, zastępcę profesora w szkole sztuk pięknych w Krakowie Władysława Łuszczkiewicza, oraz malarzy Izydora Jabłońskiego i Floryana Cynka w Krakowie, profesorami szkoły sztuk pięknych w Krakowie.

Wiedeń 16 września. Z powodu, że ambasada austryacka w Paryżu odmówiła członkom sejmu węgierskiego i Izby deputowanych austryackiej Rady państwa, złożenia w ich imieniu wieńca na grobie Thiersa, ogłasza dziś *Polit. Corr.* artykuł czysto urzędowy, w którym tłumaczy ambasadę, odpierając ostre wystąpienie przeciw niej dzienników wiedeńskich. „Dzienniki nasze, mówi rzeczony artykuł, zapominają jak się zdaje, że stanowisko c. i k. reprezentacyj za granicą czyni im bezwzględnie niemożliwem wykonanie innych poleceń, jak tylko pochodzących od ministerstwa spraw zagranicznych. W danym razie było to dla ambasady o tyle mniej stosownem, że wystąpienie jej wśród danych okoliczności mogłoby co najmniej mieć pozór, a przynajmniej być tłumaczanem jako demonstracya przeciw rządowi, przy którym jest uwierzytelnioną. Stan ten faktyczny dostatecznie wyjaśnia, że przeciw radcy legacyjnemu podniesione zarzuty nie mają żadnej podstawy, a to tem więcej, że właśnie jedynie jego uprzejmej interwencyi zawdzięczać należy, iż właściwy cel wystosowanej do niego prośby w porę został spełniony, albowiem osobiście pośredniczył w wyszukaniu odpowiedniego zastępcy.“ *N. fr. Presse* oburzoną jest na organ urzędowy z powodu tego wyjaśnienia i między innemi utrzymuje, iż zastępca ambasadora mógł sobie wyrobić sam pozwolenie w ministerstwie spraw zagranicznych, skoro tylko tamtejsze wykonywa polecenie.

Teatr wojny.

Wobec marszu wojsk serbskich z pod Belgradu do Aleksinacza i nad Timok, musiemy chociaż się wojna z Serbią na dobre jeszcze nie rozpoczęła, wciągnąć już zawczasu nowy serbski teatr wojny w zakres dalszych kombinacyj wojennych.

Jaką siłę rozwinąć zdoła organizacya milicyi serbskiej w kraju wycieńczonym poprzednią wojną zależeć będzie najpierw od zapału, z jakim naród serbski do wojny przystąpi i od subsidiów, jakie im Rosya będzie chciała i będzie mogła udzielić. Pierwszy zależeć pewnie będzie od ostatecznego roztrzygnięcia się boju pod Plewną i od powodzenia, jakiego kroki zaczepne Mehmeta Alego doznają, drugie, w miarę trudności, jakie się świeżo okazały przy częściowej wypłacie sum należących się kolejom rumuńskim, mogą tylko być nader szczupłemi.

Pozostawiając więc dalszej przyszłości skalę na jaką się rozwinąć może organizacya milicyi, zajmiemy się tymczasowo tylko gotowemi siłami regularnego wojska serbskiego. Liczba tych wojsk ogranicza się do 40,000. Marsze ich i rozdział między stanowiska, jakie im zająć wypadnie wskazane samem położeniem rzeczy. Turcy mają w Niksiczu 8 do 10,000 wojska, w Widdyniu kolumna rozporządzalna nad załogę fortecy liczy około 8,000, w Zworniku zebrało się z różnych stron Bośni 6,000.

Każdy z tych oddziałów pomaszerowałby w tej chwili do Belgradu, gdyby na przeciw niemu nie stanęła na wstrzymanie jego ruchu odpowiednia część armii serbskiej. Z gotowych więc sił serbskich po zostawieniu przynajmniej 2000 w Belgradzie, stanąć musi 8000 naprzeciw Zwornika, przynajmniej 12.000 nad Timokiem, a reszta pozostałej armii w liczbie 18 000 pod Alexinaczem. Pierwsza część odgrywać tylko może rolę oddziału obserwacyjnego, działanie drugiej jeśli nie nad Tymokiem, to niezawodnie zatrzyma się pod Widdyniem, trzecia znajdzie w Niżu nietylko zaporę zaczepnych swych operacyj, ale miejsce, w którym łatwość nadsyłania posiłków od południa (z Konstantynopola i Salonichi) może wkrótce pomnożyć siły tureckie do takiej liczby, że się poczują w możności zaczepnego działania, zmuszając armię serbską do zajęcia obronnych pozycyj pod Alexinaczem, co tem samem spowoduje powrót wojsk nadtimockich z pod Widdynia nad Timok, żeby czucia z główną armią nie utracić i nie narazić ją na niebezpieczne ze strony Turków obejście. Zaczepna akcya armii serbskiej, o ile dywersyą swą miała by pomódz działaniom armii rosyjskiej zatrzymać się będzie musiała zaraz na pierwszych swych krokach i rozpocznie się znów zwyczajny w tej wojnie tryb wzajemnego obserwowania się wobronnych stanowiskach z rekonesansowemi starciami.

O ile wojna serbska zaszkodzić może sprawie tureckiej, o tyle już samo zagrożenie nią zaszkodziło, bo 20 000 wojska tureckiego pozostającego w Niżu i w Widdynie byłoby w przeciwnym razie stanęło już pod Plewną, a, jak rezultat pierwszego na nią ataku wykazał, zdecydowało by było zwycięstwo na stronę Osmana baszy. Niemówiemy tego bezzasadnie, bo każdy wojskowy przyznać musi, że gdyby w chwili kiedy lewe skrzydło rosyjskie, poniósłszy znaczne straty i zużywszy wszystkie swe rezerwy, było już nie zdolne do stawienia obrony i ze zdobytych stanowisk wypartem zostało, gotowa rezerwa 20 000 ludzi mogła była nie tylko zniszyć je do szczętu, ale oskrzydlić armię oblegającą i stanąć w gotowości do podwinięcia jej w kierunku północnym. W takim razie armia rosyjska musiała by była jak najspieszniej odstąpić od oblężenia Plewny, pozostawiając całą swą artyleryę oblężniczą ustawioną w podsuniętych bateryach.

Szkody więc uczynionej Turkom zagrożeniem wojny, Serbia prowadzeniem jej nie powiększy; a rozpoczynając ją w chwili, kiedy Rosyanie, czy zwyciężą pod Plewną, czy nie, będą prawdopodobnie musieli opuścić na zimę prawy brzeg Dunaju, naraża się na nieuniknioną prawie katastrofę, której rozważenie może ją jeszcze skłoni do upamiętania się w nieostrożnym zapędzie.

Wytrwałość w boju często cudów dokazuje. Podług wszelkich obliczeń zdawało się z początku, że w miarę przygotowań poczynionych przez Rosyan Osman basza nie zdoła się utrzymać aż do nadejścia pomocy. Dziś szanse boju zaczynają się na jego stronę przechylać. Nie można tego jeszcze twierdzić stanowczo, ale przynajmniej o tyle, że, kiedy dawniej zdawało się, że, broniąc Plewny, trwa w uporze, który stać się dla niego może zgubnym, to dziś, jakiekolwiek tam niespodziewane znów przypadki zajść mogą, stała wytrwałość jego nabiera racyi, mimo utraty głównej reduty Grywickiej.

Warto rozważyć wszystkie względy, które zmianę tę spowodowały.

Chociaż pozycya Grywicy była najmocniej ufortyfikowaną, to utrudniała jednak tem obronę swoją, że była znacznie naprzód wysuniętą. Połączoną była z resztą obwarowań tylko jednym kurytarzem, który, jak to zaraz zobaczemy do czego innego, jak do przysyłania pomocy, został użytym. Nieprzyjaciel zaś nie mógł jej pominąć i przed jej wzięciem uderzać na właściwą pozycyę Plewny, bo Grywica ostrzeliwała boki kolumn podsuwających się pod następne półkole Plewny. Trzeba więc było brać ją koniecznie, a koncentrując na nią cały swój ogień nieprzyjaciel musiał ją wziąć, bo, jako wysuniętą, można ją było z trzech stron ostrzeliwać. Wziął ją więc, ale nie tylko same straty w zabitych i rannych, ale i cały ogół zmian sprawionych w sile wojska rosyjskiego skutkiem tego boju nie pozostają, jak to już zaraz po bitwie nadmieniliśmy, w należytym stosunku do osiągniętego rezultatu. Rezultaty, na które ten koszt życia ludzkiego i amunicyi działowej łożono, miały być następujące: reduta Grywicy z wielką swoją liczbą dział i południowe reduty zasłaniające drogę do Zofii, t. j. wszystkie zewnętrzne reduty z całym zasobem artyleryi. Tymczasem, jak wiadomo, reduty południowe odebrane napowrót zostały Rosyanom z rana dnia 12 b. m., niezmiernie przeważnemi siłami, któremi Osman basza nie pobił, ale zgniótł oddział Skobelewa tj. lewe skrzydło armii rosyjskiej, przeznaczone do oskrzydlania pozycyi Osmana baszy po najdrażliwszej stronie południowej i do głównego ataku na obóz Osmana w chwili, kiedy reszta wojska zdobywać będzie frontowe pozycye. Ta siła, która miała uniemożebnić odwrót Osmana baszy i rezerwom jego stanowczy cios zadać, nie istnieje już obecnie. Źródła rosyjskie przyznają, że Skobelew stracił 3 działa i połowę ludzi, to znaczy, że resztki wojska tylko uprowadzić zdołał, że jest — taktycznie złamany. Co znaczy ta zmiana w stosunku armii rosyjskiej do armii Osmana baszy? oto, że Osman basza może teraz spokojnie pozostać w swych pozycyach, bo chociażby ostatecznie wziętemi zostały, to każdej chwili, którą uzna za stosowną, może rozpocząć bezpieczny odwrót.

I zdobycie Grywicy nie osiągnęło zupełnego celu. Krótko przed jej wzięciem donoszono z obozu rosyjskiego, najpierw, że ogień nieprzyjacielski słabnie, później, że prawie zupełnie ustaje. Dziwiono się temu. Nie mogąc przypisać tego skutkom swego ognia, domyślano się już braku amunicyi w obozie tureckim. Zdobycie Grywicy wyjaśniło rzecz całą. Po odosobnieniu Grywicy i skoncentrowaniu na nią sta armat nieprzyjacielskich, Osman przewidział jej upadek, dążył więc tylko do tego, żeby sam strat nie poniósł, a nieprzyjaciel okupił jej wzięcie jak największemi stratami. Cel ten osiągnął w zupełności. Działa wszystkie uprowadził kurytarzem, zostawiając tylko pięć dział w punktach, gdzie ogień działowy był do odpierania szturmu potrzebnym. Posiłków Grywicy posłał tylko tyle, ile było potrzeba do zadania klęski szturmującemu nieprzyjacielowi. Siły na ten cel przeznaczone, miały zadanie razić tak długo nieprzyjaciela, z morderczej ręcznej broni tureckiej, systemu Martigni, o wiele lepszej od karabinów rosyjskich, dopóki nieprzyjaciel nie dostanie się na sam szczyt bateryi, a potem zostawić poświęconych z góry pięć dział, i cofnąć się w porządku. Wszystko to wykonanem zostało z wielką dokładnością. Rosyanie nie wzięli ani jednego jeńca, nawet rannych odwieziono do obozu tureckiego.

Rosyanie zużyli do szturmu ostatnie swe rezerwy; sami to przyznają. Do popierania dalszych natarć nie mają więc już świeżego wojska, Osman basza zatrzymał zaś jeszcze nietknięte rezerwy. Zarzucają zastępcy szefa sztabu głównego Lewickiemu, że Skobelewowi błagającemu o posiłki, nie posłał ich na czas. Nie łatwo było zdobyć się na nie, kiedy wszystko do ostatniego żołnierza leżało zdyszane wysileniami przechodzącemi prawie siły ludzkie.

Armia rosyjska, jak po poprzedniej bitwie pod Plewną, nie jest już tem, czem była dawniej. Przy natarciach tego rodzaju, jakim był szturm na Grywicę, bataliony tracą najlepszych oficerów i najlepszych szeregowców porywających reszę w ogień. W takiem przerzedzeniu szeregów giną najlepsze żywioły armii. Żadna też z jednostek taktycznych nie może być w porządku; wszystkie potrzebują reorganizacyi. To też pogłoska, że Rosyanie, nim dalszy szturm na pozycyę Plewny rozpoczną, chcą doczekać się nadejścia gwardyi, jest może o tyle bezpodstawną, że narażony honor armii porywa ich w tej wojnie do czynów, stawiających wszystko na jednę kartę, ale ma za sobą racyę słusznych bardzo względów na złamaną siłę taktyczną armii pod Plewną stojącej.

Nader zaś ciekawa rzecz, czy amunicya działowa wystarczy Rosyanom. Mieli, i to z pewną chlubą oznajmiali, po 300 naboi na każde działo. Ogień trwa już 10 dni; 30 strzałów z każdego działa dziennie byłoby już wyczerpało cały zapas. Prawda, że część artyleryi stała jeszcze w odwodzie i to jest jedyna rezerwa, jaka Rosyanom pozostaje, ale za to ogień armat wprowadzonych na linię bojową był o wiele rzęsistszym i musiał wyczerpnąć znaczną część amunicyi dział w odwodzie stojących. Turcy zaś oszczędzają swą amunicyę, celują dobrze, strzelają na pewne i tylko w chwilach decydujących. Może stąd powstać nagła niespodzianka, zupełnie przeciwna tej, jakiej się Rosyanie po mniemanym braku amunicyi w obozie Osmana baszy spodziewali.

Pozycya Osmana baszy pod Plewną zdaje się tem bardziej być teraz zapewnioną, że przez Bałkan i z pod Niżu zbierają się wojska tureckie na drodze Zofijskiej, które skoro tylko wzrosną do należytej siły, mają mu przyjść w pomoc. Przeciw tym wojskom nie mogliby Rosyanie stawić żadnej siły. Mehemet Ali pobił też stanowczo cały 12ty korpus pod Sinankiei, przez co do opanowania Jantry nie będzie teraz miał wielkich przeszkód. Spieszy wprawdzie 11ty korpus pospiesznemi marszami z Tirnowa do Białej, ale prawdopodobnie przyjdzie za późno i wojska Mehemeta Alego znajdą się na tyłach armii oblegającej Plewnę i mogą łatwo zyskać możność odcięcia jej od Sistowa. Oddziały jedenastego korpusu wysłane z Tirnowa pod Osman bazaru i Eski-Dżumy na zbadanie, czy w dawnym obozie Mehmeta Alego pozostały dostateczne siły, przekonały się o ich istnieniu przez doznaną tam porażkę i wracają do Tirnowa, wczasie kiedy reszta korpusu 11go opuszcza, jak już powiedzieliśmy, to miejsce celem ratowania Białej i Sistowa. Do Tirnowa pomknąć się więc teraz będą mogły wojska tureckie z Osman-bazaru i uczynić przez to bardzo znaczną dywersyę na korzyść Sulejmana baszy.

Mnożą się więc symtomata, które każą przeczuwać, że tegoroczna kampania będzie przez Rosyan przegraną.

Belgrad 12 września. *(Pol. Corr.)* Mimo przedstawień angielskich Serbia zbroi się z pośpiechem, skutkiem umowy z Rosyą. Minister wojny Sava Grujić zawarł ze znajdującym się tu reprezentantem jednej z belgijskich fabryk broni kontrakt o dostawę 100,000 szaspotów, z warunkiem dostawienia ich jeszcze w tym miesiącu przez Rumunię i Kladowę. Statek rządowy „Deligrad“, który w roku przeszłym wzdłuż Sawy i Dunaju rozwoził amunicyę, działa i żołnierzy zreparowanym znów został i holuje codziennie statki ładowne do Semendryi i Szabacu, przewożąc do pomienionych miejsc rekwizyta wojenne z arsenału belgradzkiego. Tren polowy belgradzki zajęty codziennem przewożeniem amunicyi i broni do Walewa, Aleksinaczu, Niegocina i Jagodyny. Czynną też jest intendantura w przysposabianiu i przewożeniu żywności. Podług sprawozdania szefów artyleryi gotowy park artyleryi ma wystarczyć dla armii stótysięcznej. Podług statystyki sztabu generalnego ubytek w rekwizytach wojennych po przeszłorocznej wojnie ma być stosunkowo małym. Teraz dopiero ogłoszono urzędownie straty w ludziach. Mają one tylko 5000 zabitych i 15000 rannych wynosić, najwięcej bowiem jak twierdzą, ginąć miało obcych ochotników, szczególnie rosyjskich.

Londyn 12 września. *(Daily News)*. Rosyanie koncentrowali swój ogień na Grywicę w dniach 8, 9 i 10. Ostrzeliwali ją od północnego wschodu i od południa. Dopiero 10go zaczął skoncentrowany ogień rosyjski brać górę nad ogniem działowym tureckim.

Bukareszt 15 września. *(Pol Corr. z urzęd. źródła rumuńskiego)*. Po ostatniej bitwie pod Plewną komendanci wojsk rumuńskich wywiesili chorągiew parlamentarną i wysłali oddziały na pole bitwy celem zbierania rannych i chowania poległych. Turcy mieli strzelać do oficerów sanitarnych, chociaż ich po krzyżu czerwonym można było poznać i dwóch zabić.

Bukareszt 15 września. *(Pol. Corr.)* Jenerał Skobelew stracił przy szturmie i obronie redut odebranych napowrót przez Turków połowę swego wojska i 3 działa. Wśród najgorętszej walki posyłał kilkakrotnie o pomoc do zastępcy szefa sztabu głównego Lewickiego, ale na próżno. Kiedy mu nareszcie pomoc przysłano, już było zapóźno. (Kiedy wszystkie rezerwy były w boju, to trudno zdobyć się na pomoc. *Red.*)

Główna reduta Grywicy pozostała w rękach rumuńsko-rosyjskich, którzy się w niej obwarowali.

Ostrzeliwanie Plewny trwa dalej.

Straty swoje w zabitych i rannych podają Rumuni na 1500 ludzi.

Kostantynopol 15 września wieczorem. Depesza Mehemeta Alego z dnia dzisiejszego donosi: Wczoraj (14go) Rosyanie mający 22 batalionów piechoty, 3 pułki kawaleryi i 65 armat pobici zostali i odparci aż do Sinanu. Turcy mieli z początku tylko 12 batalionów, którym jednak przyszło w pomoc 6 batalionów.

Konstantynopol 15 września. Rząd zamówił już suknie zimowe. Jak się z liczby zamówionych rzeczy okazuje, oblicza rząd turecki obecną siłę swej armii na 500,000 ludzi.

Konstantynopol 15 września. Sulejman basza donosi, że walka artyleryi w wąwozie Szybka trwa ciągle. Część bateryj rosyjskich zmuszono do milczenia. Telegram Mehemeta Alego baszy ze środy, donosi, że w okolicy Dżumy i Osman bazaru zaszły pomyślne dla Turków utarczki.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 września. Z powodu zimnej i dżdżystej pory, nie wielki był zjazd wczoraj na odpuście w Mogile, dokąd zwykle tysiące osób ciągnęło z Krakowa pieszo i końmi. Odpust trwa jednak cały tydzień.

— W sobotę wieczorem przejechali przez Kraków pociągiem pospiesznym minister handlu Chlumecki i minister rolnictwa hr. Colloredo-Mansfeld, udając się na wystawę do Lwowa. Towarzyszył im także radzca ministeryalny p. Filip Zaleski. Na dworcu kolei powitali ministrów delegat Namiestnictwa radzca dworu Bobowski, prezes Izby handlowej p. T. Baranowski, dyrektorowie poczt i telegrafów. Dziś rano wracał już p. Chlumecki do Wiednia, gdy kolega jego jeszcze pozostał we Lwowie.

— Nowo angażowani artyści do teatru krakowskiego na kurs zimowy zjeżdżają się. Publiczność krakowska z przyjemnością niezawodnie dowie się, że ciesząca się niegdyś wielkiem powodzeniem na tutejszej scenie artystka p. Michalina Siennicka, weszła na nowo w skład Towarzystwa dramatycznego krakowskiego i właśnie tu przybyła. Przybyła także znana śpiewaczka p. Micińska, oraz do naiwnych ról zaangażowana młoda artystka, uczennica p. Rakiewiczowej, pna. Stachowiczówna. Kurs zimowy rozpocznie się pod koniec bieżącego miesiąca, pierwszą sztuką z drugiej seryi pośmiertnych dzieł Fredry *Wychowanka*, w której rolę tytułową odegra panna Marczello i wystąpią w niej także pp.: Rychter, Hoffmanowa, Szymański, Wojdałowicz, itd. Próby z tej komedyi rozpoczęły się już pod reżyseryą p. Rychtera.

P. Hoffmannowa, która bawi w Wiedniu, w celu zwiedzenia tamtejszych teatrów przed rozpoczęciem kursu zimowego w Krakowie, powróci w tych dniach dla wzięcia udziału w próbach z *Wychowanki*.

— Przed paroma dniami wydobyto z Rudawy pod Łobzowem ciało Franciszki, żony Andrzeja Bryły, gospodarza w Toniach. Bryłowa napijała się i często długi czas nie bywała w domu. Śledztwo wykaże, czy utonęła przypadkiem.

— **Lwów** 16 września.

Dziś pospiesznym pociągiem przybyli pp. ministrowie handlu i rolnictwa celem zwiedzenia wystawy krajowej.

O godzinie 10ej rano przyjmowali Komitet wystawy, Namiestnika, właściwe władze a zaraz po 11ej prezes wystawy hr. Włod. Dzieduszycki przywiózł ich na wystawę.

Przywitani u wejścia przez Komitet, który ministrom przedstawił hr. Dzieduszycki, udali się celem zwiedzenia wystawy najpierw do działu pracy kobiet, gdzie ich przyjmowała księżna Leonowa Sapieżyna. Następnie aż do godz. 4ej szczegółowo oglądali wystawę, oprowadzeni przez członków Komitetu. Oprócz ministrów byli: hr. Colloredo-Mansfeld, prezes Tow. agronomicznego w Wiedniu, p. Filip Zaleski, radca dworu, p. Exner radca rządowy, p. Thaa radca sekcyjny w ministerstwie handlu i p. Eitelberger przełożony muzeum sztuki i przemysłu w Wiedniu.

Dziś będą ministrowie na obiedzie u Namiestnika hr. Potockiego, a wieczór na recepcyi u hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego.

Pogoda dziś po raz pierwszy stanowczo nie sprzyjała wystawie. Popołudniu jednakże mimo to było około 13 tysięcy osób na placu, którzy niedali się odstraszyć deszczem ulewnym, jaki od czasu do czasu padał.

— Czytamy w dziennikach lwowskich, że gdy Nuncyusz Jacobini zwiedzał w sobotę przed południem wystawę, oczekiwali go w głównym przedsionku członkowie komitetu i kilkaset osób. W środku przedsionka stał stół, przykryty barwistym kilimkiem podolskim roboty włościańskiej, a na nim trzy misy, ozdobione domorosłą majoliką garncarzy kosowskich. Na jednej z mis była topka soli, na drugiej plaster miodu, w środku na tacy drewnianej wyrobu snycerskiego szkoły rymanowskiej, z napisem: „chleba naszego powszedniego“, leżał bochenek chleba. Członkowie komitetu wystawy mieli na piersiach kokardy w kolorach papieskich, białe z żółtem. Prezes komitetu hr. Włodzimierz Dzieduszycki powitał Nuncyusza krótką przemową w języku francuskim, zwracając uwagę na staropolskie tradycye witania miłych gości chlebem i solą. Nuncyusz odpowiedziawszy, oglądał dary na stole, które mu objaśniał książę Adam Sapieha. Poczem hr. Dzieduszycki przedstawił wszystkich członków komitetu. Przegląd wystawy rozpoczął Nuncyusz od oddziału pracy kobiet, gdzie go przyjmowała ks. Sapieżyna. Nuncyuszowi towarzyszył także X. Metropolita Sembratowicz i X. Arcybiskup Wierzchlejski.

— Ze strony półurzędowej zaprzeczono w Wiedniu, aby istniał jaki urzędnik konsulatu włoskiego tamże nazwiskiem Armani, a przeto niebyło w cale rewizyi u jakiegoś urzędnika konsularnego. Tymczasem nietylko była u Armaniego rewizya, ale nawet zabrano papiery odnoszące się do sprawy Nachtnebla i dział Uchatiusa. Zaprzeczenie więc było wykrętem, bo opierało się na tem, iż Armani nie jest zapisany urzędownie w liczbie urzędników konsulatu włoskiego, będąc tylko prywatnym ajentem tego konsulatu, zapewne do tego rodzaju szpiegostw przeznaczonym.

— Przed 15 miesiącami zastrzeliła się w Ems młoda i piękna aktorka niemiecka z przyczyn dotąd niewyjaśnionych. D. 11 b. m. na cmentarzu w Essen znaleziono 60-letniego człowieka, który dwa razy strzelił sobie w piersi, lecz żył jeszcze, a przy nim leżały rewolwer, mały piesek i rozporządzenie ostatniej woli. Stało tam napisane: że uprasza się oddać rewolwer adwokatowi w Brunszwiku Gotthardowi, a jest to ta sama broń, która przed 15 miesiącami położyła kres życiu córki. Samobójcą był podupadły dyrektor teatru Stein.

— W Berlinie stawili się d. 12 b. m. przed kaznodzieją protestanckim miejskim Frey i żona jego, aby tenże starał się ich pojednać, bez takiego bowiem kroku nie mogą małżonkowie rozwodzić się sądownie. Mąż był dawniej przełożonym bióra, żona przedtem dyrektorką szkoły i miała trochę grosza, pobrali się zaś na podstawie anonsu w dziennikach we dwa tygodnie po jego ogłoszeniu i żyli z sobą wszystkiego cztery tygodnie. W chwili, kiedy kaznodzieja zapisywał protokólarnie, iż żona nie chce dłużej żyć z mężem, Frey dobył z kieszeni rewolwer i dał dwa razy ognia do żony. Ta skrwawiona rzuciła się na kaznodzieję, lecz mąż, mimo, że kaznodzieja chwycił go za rękę, strzelił po trzeci raz do żony, poczem bezzwłocznie strzelił do siebie dwukrotnie, wybiegł z pokoju i na podwórcu padł trupem od trzeciego strzału. Żona umarła nazajutrz w szpitalu. Tak się zakończył krótki dramat małżeńskiego pożycia.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Wojciecha Kaczora, woźnicę dorożkarskiego, za przeniewierzenie w służbie; Tomasza Węgrzyna, szewczyka, za przeniewierzenie pieniędzy majstra i zbiegnięcie z nauki; Jana Kwiatkowskiego, właściwie Ciupkę, z Regulic w powiecie Chrzanowskim, lat 32 mającego, za żebranie i udawanie kalectwa.

W Mogile podczas wczorajszego odpustu żandarmerya miejscowa i krakowska obfity za złodziejami zrobiła połów, a mianowicie starsi postrunkowi Kołomaźnik i Liszka. Ujęli oni Marcina Dońca z Rząski w pow. Wielickim, Jana Sztandera z Bochni, Wojciecha Nazimka z Podbuża, Adama Ślósarczyka z Bieżanowa, za kradzież bądź z wozów, bądź w kościele z kieszeń. Żandarmi krakowscy Ginalski i Skąpski aresztowali w Prządowicach Agnieszkę Ochmańską, żonę tamecznego gospodarza, która nowo urodzone dziecię swoje płci żeńskiej utopiła w kałuży, a gdy ją aresztowano, rzekła lekceważąco do męża, żeby nic sobie z tego nie robił.

TEATR LETNI. W poniedziałek dnia 17 września: Ilgi koncert T. Adamowskiego, skrzypka solisty Towarzystwa muzycznego warszawskiego. Krotochwila w 1 akcie przez S. Bizińskiego *Marcowy kawaler*. — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej przez poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent. w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 15go września przy wietrze zachodnim dzień piękny, ciepły; termometr od 14·5 doszedł do 23·7 C. Dnia 16go przy wietrze północno-zachodnim dość silnym, deszcz rano, w południe i wieczorem, temperatura doszła przed południem do 19·0, opadła zaś potem wieczorem do 11·4 C. — Barometr ciągle opada; rano o 6ej dnia 17go września stan jego był 738·2 millim., ciepła 10·4 C. — Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 18go września: Św. Józefa z Kopertyna.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik finansowy.

Na dzień 2 października wyznaczony już został termin emisyi złotej renty węgierskiej; nic dziw więc, że interesowane w jej powodzeniu wysokie sfery finansowe (la haute finanse) [illegible] zwyżkę. To też dążność do zwyżki, jaka się w ubiegłym tygodniu w Wiedniu objawiła, przypomina już poniekąd szalone czasy przedkrachowe, które w końcu [illegible] sprowadziły katastrofę. Kto to [illegible] trudno przewidzieć. Spekulanci spodziewają się, że część tych papierów [illegible] złowić pozagiełdową publiczność. Dla tego bez zważania na to, że się kwestya wschodnia raczej zaostrza, niż uśmierza, że niepewność skutku wyborów we Francyi może nieobliczone sprowadzić następstwa polityczne, że żniwo tegoroczne nie jest w stanie pokryć połowy tych wymagań, jakie do niego roszczą, skojarzona spółka tendencyi zwyżkowej pcha w górę kursa bez właściwej podstawy finansowej. Pytamy, w jaki sposób mają nabrać wartości papiery wątpliwej dotąd wartości przez to, że 2go października uskutecznią się podpisy na rentę węgierską? Emisyi tej potrzeba zwyżki, żeby doznała powodzenia, to pojmujemy; dla tego pojmujemy też Rothszylda, że każe kupować papiery po zwyższonej cenie, sprzedając je zaraz drugą ukrytą ręką, — że je kupuje nawet na ryzyko, że na nich straci, byle na pożyczce grubsze zarobił pieniądze; ale czem sobie ma wynagrodzić podobne straty reszta naiwnych nabywców, tego nikt pojąć niezdoła. Trudno nawet przewidzieć, czy się tak wygórowana i z taką przesadą inaugurowana zwyżka aż do 2 października utrzymać zdoła. Większa część kupujących je dziś spekulantów liczy może na to, że się ich jeszcze wcześnie przed 2gim października pozbędzie, niepomnąc na naukę z roku 1873, kiedy też spekulacya i cała publiczność wiedziała, że nienaturalna haussa zaprowadzoną jedynie została dla uświetnienia wystawy, dla ściągnięcia cudzoziemców, wyzyskania ich i polapania na lep łatwowierniejszych i że zaraz po wystawie, jak dziś wkrótce po 2-gim października, powszechny upadek kursów nastąpić musi. Nikt nie pomyślał o tem, że ten termin niechybnej katastrofy rychlej nastąpić może, a przecież, skoro tylko ostrożniejsi spekulanci zaczęli sprzedawać papiery, żeby zyski wcześnie zrealizować, nastąpiło przesilenie jeszcze przed wystawą. Zdaje się, że ta nauka poszła dziś najzupełniej w las. Nie było papieru najpodejrzańszej dotąd renomy, żeby go rozgorączkowana spekulacya nie była wzięła w opiekę w ciągu ubiegłego tygodnia. Że kapitał pozagiełdowy nie brał w tej grze szalonej najmniejszego udziału, mamy w tem oczywisty dowód, że papiery lokacyjne zostały prawie przy kursie poprzedzającego tygodnia. Renta papierowa podniosła się tylko z 64·20 na 65, srebrna z 67·35 na 67·60, złota z 74·70 na 75·60, losy pożyczkowe (1864 r.) z 133 na 134·50, ale natomiast akcye zakładu kredytowego austryackiego z z 201 na 220·25 węgierskiego z 191 na 199·75, Anglobanku z 91·50 na 108·75, Unionbanku z 63·75 na 74·50, a za niemi akcye innych banków w stosownej mierze, nawet tych, które uważają za najgorsze. Ruch w tranzakcyach na akcye kolejowe był także bardzo ożywiony i znaczna nastąpiła różnica w kursach między świeżo ubiegłym a poprzedzającym tygodniem. Akcye kolei państwa np. podniosły się z 272·50 na 280, lombardy z 68·75 na 82·50 (papier Rotschilda! w czem widać grę jego), kolei Franciszka Józefa z 128·50 na 137. Nie mniejszy ruch panował na targu papierów intratyjnych.

W walutach różnice nie wielkie. Dwudziestofrankówki spadły z 9·56 na 9·4½, srebro poszło w górę z 104·75 na 104·90.

W Berlinie zwyżka ta zaniepokoiła nawet Bank królewski. Nietylko podniósł on swe dyskonto, ale podwoił swą ostrożność w przyjmowaniu weksli czysto finansowych; tylko Bank narodowy austryacki służy wiernie wyuzdanej spekulacyi miejscowej.

Księgosusz.

Z powodu sprawdzenia się księgosuszu na wołach przytrzymanych koło karczmy Dryszczowskiej, „Zielona" zwanej, ustanowiono 25⁵/₁₀ kilometrowy okrąg zarazy, do którego wcielono miejscowości ze starostwa Podhajeckiego, Brzeżańskiego, Rohatyńskiego, Stanisławowskiego, Tłumackiego i Buczackiego. Zarazem zabroniono odbywania targów na bydło rogate w Zawałowie, Horożance, Bołszowcu, Bursztynie, Jezupolu, Maryampolu, Haliczu, Uściu zielonem i w Monasterzyskach.

Wiedeń 16 września.

△ **Okowita.** Popyt na targowisku tutejszem nieco się zwiększył, notowano wczoraj za towar efektywny 32 — 32·25 złr.; **Peszt**, 15 września 31.— 31·50 złr.; **Wrocław**, 15 wrześ. w miejscu —.—, na wrzesień 49·80 mrk. na grudź.-stycz. —·—. — **Szczecin**, 15 września w miejscu 50·50 mrk., na wrześ.-paźdz. 49·— na kwiecień maj 50·20 mrk., **Berlin**, 15 września w miejscu 51·20 mrk., na wrześ. 50·60 na wrzesień-październik 50·40, na kwiecień maj 51·70 mrk.

Nafta. Wiedeń, 16 wrześ. z dworca 10·75 złr. za 50 kilo. **Brema**, 14 wrześ. 13·10 mrk. **Hamburg**, 14 września w miejscu 12·90 mrk., na wrześ. 12.90, na paźdź.-grudź. 13.40 mrk., **Antwerpia**, 14go września 33.—, **Nowy Jork**, 14 września 14·—; w Filadelfii 13⁷/₈. Tendencya po niejakiem zwolnieniu znów ustalać się zaczyna.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 15 września. (*Polit. Corr.*) Mimo nadchodzącego okresu wyborczego, postanowiono z uwzględnieniem tutejszego usposobienia giełdowego dla papierów austryackich naznaczyć wypuszczenie w obieg złotej renty węgierskiej na pierwszą połowę października.

Paryż 15 września. *La République française* formułuje w tych słowach program republikanów: Pragniemy republiki, którąby stanowczo i w duchu lojalnym jako taka była ukonstytuowaną. Wszystkie dzieła będące wypływem 16go maja, muszą być zniweczone. Francya pragnie rękojmij i musi je uzyskać.

Paryż 15 września. Urzędowa nota zapowiada wybory stanowczo na dzień 14 października.

Paryż 16 września. **Mac-Mahon** odpowiedział na przemowę adjunkta mera w Tours: Chcąc odpowiedzieć na obawy wyrażone w końcu przemowy Pana, nadmienić muszę, że wybory mojej polityce przychylne przywrócą niebawem spokojność i pomyślność kraju. Na przemowę prezesa Rady departamentowej odrzekł Mac-Mahon następnie: Jestem stróżem konstytucyi, która może być zagrożoną jedynie przez przeciwników mojej polityki.

Belgrad 15 września. (*Polit. Corr.*) Według urzędowego zapewnienia, ajent serbski w Konstantynopolu **Christicz** nie otrzymał dotąd polecenia względem zerwania stosunków dyplomatycznych z Portą i pozostaje nadal na swojéj posadzie. Na reklamacye ztąd wyszłe Turcy opuścili zajętą ponownie serbską Bujuk-Liżagę. Wszystkie wojsko z obozu pod Topczydere wyruszyło na granicę.

Bukareszt 14 września. Rząd rumuński zawarł wczoraj umowę z bankiem rumuńskim względem wypłaty kuponu renty 5% w Paryżu, przypadającéj d. 1 października; wypłata kuponu pożyczki Sterna w Londynie przekazaną również została bankowi rumuńskiemu.

Ateny 15 września. Admirał **Kanaris** umarł o północy na apopleksyę. Król i królowa mają być na jego pogrzebie. Kryzys gabinetowa jest ciężką. Ministeryum zapewne aż do zebrania się Izb, co ma niebawem nastąpić, pozostanie jako tymczasowe. (Kanaris, jeden z wodzów wojny o niepodległość grecką przed pół wiekiem, był niedawno powołany na prezesa gabinetu, jedynie, aby imieniem swojem naznaczył politykę wojenną Grecyi i aby pod nim mogli razem zasiadać ministrowie przeciwnych sobie stronnictw. *Red.*)

Korespondencye nasze wiedeńskie objaśniają stan interpelacyj w sejmie węgierskim w sprawie wschodniej.

Jako ciekawy komentarz do obecnych wypadków posłużyć może rozmowa jen. Ignatiewa z korespondentem *Presse* z głównej kwatery rosyjskiej. Jest ona niejako tłumaczeniem, by tego posła rosyjskiego w Stambule oczyścić z czynionych mu zarzutów wywołania wojny i fałszywych raportów o siłach tureckich. Jenerał twierdzi, że o siłach tych, zwłaszcza o fanatyzmie muzułmańskim, nigdy nie zapominał, przeciwnie, kładł zawsze nacisk na tę największą potęgę Turcyi. Powtarzał zawsze, że Porta może wystawić nawet 600,000 wojska; nie będą to jednak może żołnierze ale fanatycy. Porta nie walczy dla jakiejś idei, ale w obronie własnego bytu i to właściwie stanowi jej siłę. Wiedział on dobrze, że Turcy zdołają bronić i zwracał na to uwagę. Przyznaje, że była tylko jedna chwila, w której pragnął wojny, a to w onczas, gdy powstanie rozwijało się w Bośni i Hercegowinie a rozpoczynało się w Bułgaryi, i gdy Serbia zatrudniała większą część sił tureckich. Była to jedyna chwila, w której Rosya dopiąć mogła swego celu. Ale nieusłuchano go i zostawiono Turcyi czas do uzbrojenia armii. Od konferencyi Ignatiew stał się wyraźnym przeciwnikiem wojny, i dla tego ustępował ciągle, aby odsunąć jej możebność. Na uwagę zaś, że i na konferencyi nie zgodzono się co do protokółu, odpowiedział jenerał, że nie był dostatecznie poparty. Europa okazała za mało energii względem Turcyi, „bo jeśli Turkowi nie pokażesz pięści, nie wierzy, że go chcesz bić."

Rozmowa ta, przeznaczona z góry do ogłoszenia w dziennikach, wygląda na własną obronę Ignatiewa. Czuje on dobrze, że stanowisko jego tak względem kraju, jak cara jest zachwiane; przeczuwa nawet swój upadek i dla tego pragnie się oczyścić przed opinią publiczną w Rosyi, która nie będzie rozbierać, czy raporta jego były fałszywe albo prawdziwe, ale uważać go będzie za głównego sprawcę wojny.

Półurzędowa *Nordd. Allg. Ztg* usiłuje zatrzeć wrażenie sprawione sprostowaniem toastu peszteńskiego i pyta dzienniki wiedeńskie: na co tyle hałasu? a wreszcie powtarza za liberalną *National Ztg*, że jest to czczy spór o wyrsz, skoro fakta mówią głośno i wyraźnie. *National Ztg*, która choć nie jest urzędowym organem, ale ma związki z osobami rządowemi, zaprzecza, jakoby rząd niemiecki miał jaki udział w postanowieniu Rumunii i Serbii co do udziału ich w wojnie rosyjsko-tureckiej i twierdzi, że rząd niemiecki zupełnie się nie miesza w stosunki tych krajów, chociaż *Polit. Corresp.* donosi z Belgradu, że ajent niemiecki hr. Bray w Belgradzie jest bardzo dobrze widziany na dworze ks. Milana.

Nowoje Wremia zaprzecza pogłoskom, jakoby państwa neutralne zamierzały wdać się w celu nakłonienia obu państw wojujących do pokoju i powtarza słowa Cesarza Wilhelma z tego powodu powiedziane: „Synowiec mój Cesarz Rosyjski nie chce i nie może wcześniej zawrzeć pokoju, dopóki nie dopnie zupełnie celu swego".

Mylnem okazuje się wszelkie doniesienie o niezadowoleniu gabinetu wiedeńskiego z zachowania się Serbii i przygotowań jéj wojennych, a tem mniéj o przedstawieniach, jakie miały być z tego powodu robione ze strony austryackiéj w Belgradzie. Takie zapatrywanie się Austryi należy już do rzeczy minionych; od zjazdu w Ischl stosunki się zmieniły. Dla tego też piszą z Belgradu do *Polit. Corr.*: „Zapewniają w tutejszych sferach urzędowych, że dotychczas oprócz ajenta dyplomatycznego i jlnego konsula angielskiego White, żaden inny reprezentant bądź na piśmie, bądź ustnie nie robił jakichkolwiek przedstawień przeciw zbrojeniu się na wojnę Serbii. Stosunki księstwa Serbskiego do wszystkich uwierzytelnionych tu reprezentantów dyplomatycznych, z wyjątkiem angielskiego, są bardzo przyjacielskie. Ajent dyplomatyczny niemiecki i konsul jlny hr. Bray jest szczególnie dobrze widzianym w orszaku księcia Milana, co powszechnie uważanem jest za wielce uspakajające pod względem przyszłości Serbii, jakibądź wezmą koniec wypadki. Rozpowszechniaczom wiadomości niepokojących ze względu na tutejsze zajścia, zagrożono wydaleniem."

Prezes Izby w Berlinie Bennigsen bawił na wiosnę w Rzymie, lecz o tej podróży już dziś zapomniano a wówczas obiegała wieść, że chciał on wybadać, jak daleko rząd włoski pójdzie w walce z kościołem i papiestwem. Bennigsen porozumiewał się u posła niemieckiego Keudella z prezesem Izby Crispim, prawdopodobnie w tej sprawie, a mianowicie, jakie ma tenże co do niej widoki w Izbie deputowanych. Crispi wybiera się teraz do Francyi, Niemiec i Austryi, a korespondent rzymski do *Polit. Corr.* rozbiera cztery wersye tłumaczące tę podróż i przychodzi do rezultatu, że każda z nich jest błędną, a więc Crispi chyba jedzie dla rozrywki, lubo spostrzeżenia jego nie pozostaną bez wpływu politycznego. Tym czasem w Paryżu wyglądają republikanie Crispiego i już *République franç.* przyjazd jego wita. Co do wspomnianych wersyj o przyczynach podróży Crispiego do Niemiec, rzeczony korespondent wymienia takowe, jak następuje: 1) Crispi ma się porozumieć z Bismarkiem co do ustawy o zarządzie dóbr kościelnych, minister Mancini bowiem zamierza oddać poniekąd parafianom wybór proboszczów; 2) Crispi ma zapewnić rządowi włoskiemu pomoc moralną i materyalną Niemiec w razie upadku republiki we Francyi i zamiarów zaczepnych przyszłego rządu francuskiego; 3) Crispi ma oświadczyć w Berlinie, że Włochy gotowe przystąpić do umowy w Ischl zawartej, jeśli Anglia i Francya przystąpią, i przez to zniknie obawa starć europejskich; 4) Crispi ma w Wiedniu dać zaspakajające oświadczenia pod względem przypisywanych Włochom zamysłów zaborczych na Wschodzie. Ponieważ wszystkie te wersye zbija korespondent, przeto może znalazłaby się 5ta, któraby wszystkie powyższe w sobie połączyła, a mianowicie: że Crispi ma rozpatrzeć się i wybadać, jak rzeczy stoją, aby mógł z relacyj jego gabinet powziąść skazówki dalszego zachowania się, bo może dotąd nie wie, czy Prusy nie poświęciłyby Włoch dla Austryi, gdy ją przedtem niemi straszyły, i jakiej polityki trzymać się ma gabinet tak w kwestyi kościelnej, jak w kwestyi wschodniej. Nie idzie tu więc o porozumiewanie się, ale o zbadanie. Rząd włoski bada, jak się ma zachować w obecnej sytuacyi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 17 września. *Presse* pisze: Straty rosyjsko-rumuńskie pod Plewną wynoszą 16,000. Przerażająca ta liczba mieści w sobie ciężkie oskarżenie głównego sztabu rosyjskiego. Strata ta świadczy o nieudolności, pysze i braku uczucia ze strony dowódców rosyjskich. Następstwa takiego stanu rzeczy zupełnie zrozpaczonego nie każą długo na siebie czekać. Położenie armii rosyjskiej jest nader niebezpieczne. Kampania roku 1877 jest niewątpliwie straconą. *Pester Lloyd* pisze: Zjazd hr. Andrassego z ks. Bismarkiem nastąpić ma o kilka dni później, niż był postanowionym. Jeżeli kwestya pokoju ma być w ogóle wziętą pod naradę, natenczas wychodząc ze względu na Plewnę z faktów dokonanych, należałoby się liczyć z pozytywnemi działaczami. *Presse* zamieszcza telegram z **Bukarestu**, który donosi: Pogłoska o stracie reduty Grywicy przez Rumunów obsadzonej jest zmyśloną; lubo rząd chciałby uniknąć kampanii zimowej, wszelako poczynił przygotowania, aby zaopatrzeć wojsko w odzież zimową. — *Fremdenblatt* donosi z **Bukaresztu**: Przez wstąpienie na linię bojową 26ej dywizyi piechoty, drugiej dywizyi piechoty gwardyi, razem 28 000 ludzi, straty pod Plewną wyrównane zostały. Reduta Grywicka odległą jest od Plewny o 800 metrów.

Kotar 16 września. Zeszłej nocy kilka tysięcy Czarnogórców otoczyło Bilek, Gubomir i Korjenie i wezwało mieszkańców pod groźbą bombardowania do poddania się w ciągu 24 godzin.

Londyn 16 września. Bióro Reutera podaje następujące wiadomości z **Konstantynopola**: Depesza **Mehmeda Alego** baszy z d. 13 bm. donosi: Wczoraj jedna dywizya **Hassana** baszy opuściła Dżunę a wieczór przybyła do Kowadży. Przednia straż czerkieska odpędziła 3,000 kozaków. Pułkownik **Baker** z batalionem piechoty i pułkiem jazdy pobił nieprzyjaciela, liczącego 4 bataliony piechoty i pułk jazdy, oraz baterye artyleryi. Rosyanie stracili sto ludzi. Jedenasty korpus rosyjski opuścił Tirnowę i cofnął się do Bieli, aby wesprzeć korpusy 12ty i 13ty. Kolumna rosyjska w sile 4,000 ludzi z działami, która spaliła Kujdię (?) została odpartą i utraciła 150 ludzi zabitych. Inna kolumna nieprzyjacielska, która opuściła Dżinnali, została również odpartą. Trzecia kolumna rosyjska przebyła wąwóz Kekdir i spaliła Kuzukulit. Wysłano tam posiłki. Rezultat jeszcze nie wiadomy. Rosyanie trzymają jeszcze w swem ręku okolicę Kadikiej, Kurdles i Żuruhan. Depesza **Sulejmana** baszy z d. 14 b. m. donosi: Wczoraj Czerkiesi pobili pod Eleną 500 Rosyan, z których położyli trupem 52. Ganatakoj został spalony. Dziś nieprzyjaciel po zdemontowaniu mu kilku dział, zaniechał po czterechgodzinnym ogniu bombardowania, a w nocy nie dozwolą mu naprawiać wyłomów.

Londyn 16go września. Bióro Reutera donosi drogą na Ateny: **Chevro** (?) ruszył do Orkanii (zapewne do Organika), aby objąć naczelne dowództwo nad korpusem przeznaczonym na odsiecz Plewny, gdyż dostawa zebranej żywności i amunicyi do Plewny jest trudną. Chevro spodziewa się, że **Osman** będzie się trzymał aż do jego przybycia. Obiega pogłoska, że Porta wystosowała do Serbii notę z powodu jej uzbrojeń.

Petersburg 16 września. Ogłoszenie urzędowe. W. Książę **Mikołaj** telegrafował z **Poradima** d. 15go b. m.: Wczoraj zwiedzałem cały dzień stanowiska i wybrałem nowe miejsca dla bateryj, przyczem odbywałem rekonesans stanowisk nieprzyjacielskich; nie znalazłem przeto czasu (!) aby telegrafować. D. 13go b. m. cały dzień, oraz d. 14go do godziny 6ej wieczorem ostrzeliwały baterye nasze Plewnę. Turcy nie odpowiadali na nasz ogień, oszczędzając zapewne nabojów na przypadek ponowienia szturmu. D. 14go o godz. 6ej wieczór rozpoczęli jednak Turcy natarczywy ogień na redutę **Grywicy**, a później uderzyli na nią, wszakże za udziałem naszej i rumuńskiej rezerwy zostali odparci. Całe to zajście trwało tylko 3¼ godzin. Dziś prowadzimy dalej bombardowanie fortyfikacyj nieprzyjacielskich. Miasto pali się. Według doniesień z d. 14go b. m. wieczorem o godz. 7ej, od d. 7 września przybyło we wszystkich ambulansach dla zaopatrywania rannych 239 oficerów i 9,482 żołnierzy; liczba zabitych wynosi około 3,000, ale nie podobna podać jej dokładnie. Cała nasza strata wynosi około 300 oficerów i 12,000 żołnierzy; armia rumuńska straciła do 14go b. m. o godz. 7ej rano około 60 oficerów i 3,000 żołnierzy w zabitych i rannych. Duch w armiii naszej, jakoteż w rumuńskiej, jest wyborny; młode wojsko rumuńskie walczy znakomicie. Na wszystkich innych miejscach teatru wojennego panuje, jak wprzódy, spokojność.

Petersburg 17 września. Ogłoszenie urzędowe. Donoszą z **Poradima** 15-go: Turcy ustawili d. 13 b. m. w połowie stoku góry św. Mikołaja naprzeciw wsi **Szybka** trzy moździerze 80 funtowe i bombardowali przez całą noc górę św. Mikołaja. Strata Rosyan 38 szeregowców i jeden sztabskapitan, w zabitych; d. 14 b. m. 107 szeregowców, d. 15 trwała kanonada na Plewnę. Turcy prawie nie odpowiadali na ogień. Książę **Karol** Rumuński otrzymał krzyż św. Jerzego 3ej klasy, jenerał **Czernat** takiż krzyż 4ej klasy; jenerałowie **Dragomirow, Imeretyński, Skobielew** mianowani jenerał-porucznikami. Jenerał-major **Lorys-Melikow** odbył d. 13 b. m. rekonesans i utarczkę z prawem skrzydłem Muchtara baszy.

Konstantynopel 16 września przed południem. W boju w piątek pod Sinan, w okolicy rzeki Jantra, atakujący 2gi korpus rosyjski został odparty z wielką stratą. Rekonesans rosyjski w piątek w okolicy Osman Bazaru został odparty. Rekonesans kozacki, który posunął się aż blisko Mangalii, wrócił następnie do Kiustendżie. Telegram z Ruszczuku donosi, że oddział jazdy czerkieskiej wysłany na rekonesans, miał utarczkę z Rosyanami, którzy w niej stracili 200 ludzi pod Pyrgos.

Konstantynopel 16 września. **Osman** basza donosi: Rosyanie, którzy zajęli kilka redut na wschód **Plewny**, zostali z nich przez Turków znowu wyparci. Rosyanie cofnęli się w nieładzie; stracili 8000 ludzi w zabitych i rannych, 3 działa, wielką ilość amunicyi. Tak więc Rosyanie atakujący Plewnę, zupełnie zostali pobici; artylerya rosyjska zwraca teraz już tylko bardzo słaby ogień na miasto. Telegram **Sulejmana** donosi: Artylerya turecka wielkie zrządziła szkody w fortyfikacyach wąwozu **Szybka**.

Konstantynopel 17 września. Wiadomości z rozmaitych źródeł potwierdzają ważność zwycięstw **Osmana** baszy pod **Plewną**. Telegram urzędowy z **Szybki** d. 17 b. m. donosi: **Sulejman** basza opanował obwarowaną pozycyę „Święty Mikołaj" w wąwozie Szybka.

Kursa. Wiedeń 17 września godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 65·65. — Renta srebrna 68·15 — Losy z r. 1860 113·—.— Akcye Banku Narod. 858·—. Akcye kredytowe 230·—. — Londyn 117·50. — Srebro 104·85.— Napoleony 9·42—— Lombardy —·—. — Losy z r. 1864 — ·—.— Akcye kolei Karola Ludwika — ·—.—Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej — ·—. — Akcye kolei węg. północ. wschod. —·—.— Akcye kolei węg. wschod. —·— Anglo Bank —·—. — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. — Losy premiowe węgierskie —·—. — Usposobienie: —.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 17 Września.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	120 75	122 75
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 75	1 95
Mark niemiecki . . . . . „ 100 „	57 25	58 50
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 58	5 75
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 58	5 75
Napoleondor „ . „ 1 „	9 38	9 60
Półimperyał „ . „ 1 „	9 50	9 80
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	104 25	106 25
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	103 —	104 50
Listy zastawne i obligi: (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	— —	92 —
Obligacye indemnizacyjne galic. .	84 25	86 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. } we Lwowie (za 100 zł. wa.)	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. }	85 40	87 20
6% listy hipoteczne banku hipot. }	89 25	91 25
6% listy dłużne galic. zakł. włośc. }	93 —	96 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	96 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	83 50	87 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	84 —	88 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	98 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	65 —	85 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	97 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	94 80	96 80
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	83 25	85 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	250 —	254 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	123 50	127 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	225 —	238 —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	75 —	95 —

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 75
Losy m. Stanisławowa .	18 —	21 —
Wiedeń 15 Września.		
5% zjedn. dług państw. bank.	65 —	65 15
5 „ „ „ srebr.	67 60	67 80
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 —	104 50
„ „ „ czeskie	— —	103 50
„ „ „ węgierskie	78 —	79 —
„ „ „ galicyjskie	84 80	85 30
„ „ „ bukowińsk.	81 —	82 —
„ „ „ siedmiogr.	76 50	77 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 75	99 25
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	97 45	97 60
4 „ galicyjskie	77 75	— —
5 „	85 50	86 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	94 —	— —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	86 —	88 —
7 „ „ „ „ „ „ 20	95 50	97 50
6 „ „ „ „ „ „ 36	85 —	86 —
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	— —
5 „ zakł. kred. austr. . .	104 —	104 50
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach .	88 50	89 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	134 50	135 50
6 „ Banku gal. hipot. .	90 —	90 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	318 —	320 —
„ „ „ 1854 .	107 50	108 25
„ „ „ 1860 .	112 50	113 —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	119 50	120 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	134 50	135 —
„ prem. pożyczki węg.	82 —	82 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	25 —	26 —
„ kredytowe	165 75	166 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 —	93 50
„ księcia Salm . . .	38 50	39 —
„ „ Palffy . . .	30 50	31 —
„ „ Klary . . .	29 25	29 50
„ hr. St. Genois . . .	33 —	35 —
„ miasta Budy . . .	28 75	29 25
„ Windischgraetz . .	27 75	28 50
„ hr. Waldstein . . .	22 —	22 50
„ hr. Keglevich . . .	12 75	13 25
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	14 50	14 75
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	856 —	859 —
Zakładu kredytowego . .	220 25	220 75
Żeglugi parow. na Dunaju	378 —	380 —
Kolei północ. Ferdynanda	1955	1960
„ rządowej fr. a. . .	280 —	280 50
„ zachod. c. Elżbiety .	178 —	179 —
„ Południowej . . .	82 50	83 —
„ Galicyjskiej	252 —	252 50
„ Czerniowieckiej . .	125 25	126 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	115 —	116 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	116 25	116 75
„ Alföldsko-Fiumańsk.	120 —	121 —
„ Koszycko-Bogumił. .	113 50	114 —
„ Siedmiogrodzkiej .	110 —	111 —
„ Cisańskiej	192 —	194 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	118 —	119 —
„ Franciszka Józefa .	137 —	137 50
Banku anglo-austryackiego	108 75	109 25
Zakładu kredytowego węg.	199 75	200 25
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	70 —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	238 —	— —
„ dla obrotu ogólnego	102 —	102 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	73 75	74 25
„ państwowej 500 fr.	151 —	152 50
Emisya z r. 1867 .	145 25	145 75
„ południowej 500 fr.	106 75	107 25
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m.k.	101 —	102 —
„ „ „ 100 złr. w a.	98	98 50
„ „ „ w srebr. 5%	106 25	106 75
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	86 —	87 —
5% w srebrze . .	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 25	100 75
Emisya II. . . .	98 75	99 25
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	76 50	77 —
Emisya z r. 1867 .	75 25	75 75
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	66 —	66 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	76 50	77 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	88 50	90 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 62	5 63
„ dukat na wagę	5 64	5 65

	płacą	żądają
Napoleondory	09 45	09 46
Suweryny angielskie . .	11 80	11 90
Imperyały rosyjskie . .	09 66	09 70
Srebro	104 90	105 10
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 90	58 —
Rubel pap.	1 21⁸⁰	1 22
Lwów 15 wrześ.		
Dukat holenderski . . .	5 52	5 61
„ cesarski	5 55	5 65
Półimperyał rosyjski . .	9 50	9 75
Rubel srebrny rosyjski .	1 80	1 90
„ papierowy . . .	1 22	1 24
Marki (100)	57 20	58 50
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 60	86 25
„ „ „ „ „ 4	78 50	79 25
„ „ Banku hipotecz.	89 60	90 50
Obligi indemn. bez kupon.	84 85	86 —
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	254 50	261 50
„ „ Lwow.-Czern.	123 50	127 —
„ Banku hipot. gal.	241 50	247 —
Warszawa 10 wrześ.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
kupon . .	86⅔	— —
„ „ nowe . .	96 —	96 30
kupon . .	108⅛	— —
„ likwidacyjne . . .	84 05	84 35
kupon . .	111⅞	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864	— —	— —
„ „ „ 1866	— —	— —

Dziś opuszcza prasę pierwszy arkusz politycznego **kwartalnika** p. t.

Przegląd sprawy wschodniéj

Prenumerata wynosi: rocznie 3 złr. — półrocznie 1 złr. 50 cnt. Pojedynczy zeszyt 1 złr. w. a.

Prenumeratę w miejscu przyjmuje Księgarnia *D. E. Friedleina*; — z prowincyi i z zagranicy za przekazem pocztowym lub listem franco, wydawca *Julian Kominkowski*, ulica Grodzka Nr. 97 w Krakowie. (2302-2-3)

Wyprzedaż drzewek owocowych i róż sztamowych.

Osoba posiadająca dokładnie język niemiecki i francuski, życzy sobie udzielać lekcyj prywatnych. (2306-1-)
Wiadomość u P. *Dumaire* nauczyciela języka francuskiego, ulica Grodzka L. 67.

Są do wynajęcia

dwa małe pokoiki przy klasztorze XX. Augustyanów. (2306-1-2)

REGESTRA GOSPODARCZE

układu *Wiktora Bylickiego* (wydanie *M. Dworskiego*), otrzymał na skład Handel **Kutrzeby i Murczyńskiego** i pozbywa takowe po cenach znacznie zniżonych.

Przesyłki zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą za zaliczką. (1717-10-)

Jan Kanty Danielski

Dr. Medycyny, Chirurgii, Akuszeryi i Okulistyki, b. Lekarz praktykujący w Szpitalach krakowskich, osiadł stale dla praktyki **w Alwerni.** (2262-3-4)

BULION.

Około 3 cetnary dobrego bulionu w pęcherzach i kawałkach, jest u podpisanego w **Szczawnicy** częściowo lub razem za przystępną cenę do sprzedania.
(2278-2-3) *Piotr Wężykowski.*

In meinem Pensionat, **Breslau, Palmstrasse Nr. 23** finden, Termin Oktober, noch einige schulpflichtige Kinder oder junge Mädchen, welche das Seminar besuchen wollen, liebevolle Aufnahme. Gefällige Auskunft ertheilt Frau Dr. *Warschauer*, Krakau, Weichselgasse Nr. 175. verw. Hauptmann **Müller** geb. **Gillet.** (2144-3-3)

Towary gumowe

wszelkiego rodzaju rozsyła za zaliczką (1617-32-)
J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau Stiftgasse Nr. 19.

Wedle listów oryginalnych przeszło **5,000 chorych wyleczono.** *3 wyd. Słynne dziełko. 3 wyd.* Przez księgarnię *Ed. Hügla* w Wiedniu, Stadt, Herrngasse 6 można sprowadzić **Neues Heilsystem** *für kranke und geschwächte Männer.* NB. Bez żadnego, lekarstwa, czyste leczenie naturalne. 2 złr., pocztą złr. 2·10. (561-19-)

Wiedeń. najrzetelniejsza i największa

fabryka mebli żelaznych

Reichard & Comp., w Wiedniu III. Marxergasse Nr. 17, (neben dem Sofienbade), poleca się do punktualnej dostawy swych bardzo gustownie wykonanych wyrobów. Illustrowane cenniki rozsyła darmo. (1620-96-140)

DARMO

rozsyłamy na żądanie próbki i cenniki naszego obfitego składu rozmaitych nowych materyj na suknie krajowych i zagranicznych, gładkich **rypsów i świecących, flaneli, chustek damskich,** czarnego **kaszmiru i kraciastéj** materyj, czarnych i kolorowych **materyj jedwabnych,** czarnych i kolorowych **aksamitów, barchaników, kalmuk, oxford,** różnych **towarów lnianych, bielizny do pościeli, kobierców** i wiele innych różnych przedmiotów po **zadziwiająco tanich cenach.** (2168-2-8)
Ludwig Zwieback & Bruder *w Wiedniu Mariahilferstrasse 110.*
Zamówienia punktualnie za zaliczką.

(Nadesłane).

TELEGRAM.

Trzecia główna wygrana 1839 r. losów państwowych **złr. 30,000** wyciągniętą została u mnie d. 1 września b. r. na jedną piątą losu **Nr. 70855.** (2170-3-3)
M. J. Guth w Pradze, Graben N. 19 — w Wiedniu, Kohlmarkt N. 5.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

CHOROBY GARDŁA, GŁOSU I GĘBY

CUKIERKI Dethana (1861-8-) zalecane w słabościach **gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irrytacyi w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkuryusza.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom, profesorom i śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła. — W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — i u wszystkich znaczniejszych aptekarzy, którzy utrzymują środki lekarskie zagraniczne.

Am 1. October

beginnt ein neues Quartals-Abonnement.

Prämiirt m. d. Verdienst-Medaille. Weltausstellung 1876.

Preis vierteljährlich nur 2 Mk. 50 Pf. (in Oesterreich nach Cours.)



Alle Buchhandlungen und Postanstalten nehmen jederzeit Bestellungen entgegen; erstere liefern Probenummern. (2236-1-3)

Alle 14 Tage erscheint eine Doppel-Nummer (2—3 Bogen stark) im grössten Folio-Format, mit Extra-Beilagen und Schnittmustern in natürlicher Grösse.

Jeszcze nigdy nie podane korzyści! Otwarcie wielkiego towarzystwa gry w losy!

Podpisany kantor zmiany ma zaszczyt zawiadomić swych Szan. kupujących, że urządził dla udziałowych nader korzystne towarzystwo gry. Sto udziałowych gra na losy zawarte w następnym programie w jednym roku w 26 ciągnieniach a policę udziałową liczymy w ten sposób, że tylko **2 zł. zadatku** i pięć wpłat sześciowych **po 2 zł. zatem razem 12 zł.** zapłacić należy **można także całą kwotę 12 zł. raz na zawsze bez wszelkiej dopłaty uiścić.**

Wygrane w danym razie będą natychmiast w swoim czasie wypłacone a ponieważ zawarte w tem towarzystwie gry papiery wartościowe 5 października 1878 r. wedle kursu sprzedane a uzyskane ztąd pieniądze bez potrącenia między udziałowych **gotówką rozdzielone będą** przeto z powodu podanych szans gry należy się spodziewać licznego udziału. Celem podania tym towarzystwom gry szczególnych szans szczęścia, dajemy każdemu towarzystwu **100 oryginalnych losów** 18 c. k. państwowej loteryi, ciągnienie 4 grudnia 1877 r. sztuka po 2 zł. 50 c. **darmo w dodatku** tak, że w liczbie stu losów różnych numerów **prawdopodobnie na kilka wygranych liczyć można.**

Program ciągnień:

1 paździer. 1877 los kredytowy gł. wygr.	200,000 zł.		1 kwietnia 1878 los m. Wiednia gł. wygr.	200,000 zł	
1 „ „ m. Wiednia „ „	200,000 „		15 „ „ węgierski 100 zł. „ „	100,000 „	
1 grudnia „ 1864 r. 100 złr. „ „	200,000 „		1 czerwca „ 1864 r. 100 zł. „ „	200,000 „	
1 „ „ Windischgrätza „ „	20,000 „		1 lipca „ kredytowy „ „	200,000 „	
15 „ „ węgierski 100 zł. „ „	150,000 „		1 „ „ m. Wiednia „ „	200,000 „	
2 stycznia 1878 los kredytowy „ „	200,000 „		2 „ „ m. Krakowa „ „	15,000 „	
2 „ „ m. Wiednia „ „	200,000 „		3 „ „ m. Innsbrucka „ „	10,000 „	
2 „ „ m. Krakowa „ „	30,000 „		5 „ „ m. Salzburga „ „	15,000 „	
3 „ „ m. Innsbrucku „ „	25,000 „		15 „ „ ks. Salma „ „	40,000 „	
5 „ „ m. Salzburga „ „	20,000 „		15 sierpnia „ węgierski 100 zł. „ „	200,000 „	
15 „ „ ks. Salma „ „	40,000 „		1 września „ 1864 r. 100 zł. „ „	200,000 „	
1 marca „ 1864 r. 100 złr. „ „	200,000 „		1 październ. „ kredytowy „ „	200,000 „	
1 kwietnia „ kredytowy „ „	200,000 „		1 „ „ m. Wiednia „ „	200,000 „	

Poboczne wygr. 40000 zł., 20000 zł., 15000 zł., 10000 zł., 5000 zł., itd.
Ciągnienie dodanych bezpłatnie jako premie 100 losów państwowych **4 grudnia 1877 r.** Wygrane **70000, 30000, 20000, 10000, 5000, 1000 zł. renty złotej, 16000 zł. renty srebrnej, 8 losów 1860 r. 100 zł., 20000 zł. gotówką itd. itd.**

Za otrzymaniem **2 zł.** i **30 c.** za stempel i porto nastąpi nadesłanie policy z poświadczeniem pierwszéj wpłaty a za nadesłaniem **12 zł. 30 c.** zupełnie zapłacona polica.

Kto życzy mieć po każdem ciągnieniu wykaz wygranych, zechce dołączyć 50 c. raz na zawsze. (2179-1-)

Kantor zmiany **Schelhammer & Schattera**
dawniej Richard Ott,
w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 20. I. Stock.

Sprzedaż i kupno wszelkich **papierów państwowych, obligacyj pierwszeństwa, efektów loteryjnych, walut,** itd., promesy do wszystkich ciągnień, a mianowicie: **promesy kredytowe,** główna wygrana **200000** złr., ciągnienie 1 października, wraz ze stemplem po 5 złr., **promesy losów m. Wiednia,** główna wygrana **200000** złr., ciągnienie 1 października, wraz ze stemplem po 3 złr.

Przez c. k. dyrekcyę loteryjną dozwolone kwity udziałowe na 10 losów państwowych, ciągnienie 4 grudnia, główne wygrane imiennéj wartości **220000** złr., o ile wydany zapas starczy po 2 złr. 50 c. Opłatne przesłanie losu i wykazu wygr. 30 c.

1 października! Ciągnienie **1 października!**

losów kredytowych | losów m. Wiednia

Promesy

Tylko złr. $4\frac{1}{4}$ i stempel. | Tylko $2\frac{1}{2}$ złr. i stempel.
Oba razem tylko złr. $6\frac{1}{2}$ *i stempel.*

Główna wygrana **złr. 400,000!** Główna wygrana

Wechslergeschäft
der Administration des **MERCUR** Wien, Wolzeille Nr. 13.
Ch. Cohn. (2178-3-8)

PERŁY W. GUYON PRZECZYSZCZAJĄCE

Środek czyszczący, bardzo łatwy do zażycia, niezawodnéj skuteczności, przeciw zatwardzeniu, żółci, zamuleniom i boleściom żołądka, i t. d.
3 franki pudełko ze 100 pereł złożone, ½ pudełko 1 fr. 50 c. w Paryżu.

W PARYŻU RUE DE SEINE, 31.

Dostać można we LWOWIE, w aptece p. Mikolascha; w WARSZAWIE w składach materjałów aptecznych p. Mrozowskiego; w KRAKOWIE, w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (1159-17-20)

Oświadczenie publiczne!!

Niepomyślne okoliczności zmuszają nas do zamknięcia naszego składu w Wiedniu i do wyprzedaży całego zapasu towarów po cenach o wiele niższych od fabrycznych.
Aby tem prędzej osiągnąć rychły zbyt, sprzedajemy tylko za:

złr. 8 ct. 15.

następujące praktyczne i dobre towary, jakoto:

1 **Doskonały zegarek,** ze stósownym długim łańcuszkiem; za regularny chód ręczy się na rok.
1 **Lampa stołowa** z żelazkiem bezpieczeństwa, bardzo praktyczna.
1 **Pokrycie na stół,** eleganckie i różnobarwne z delikatnéj wełny Angora.
10 **Stalorytów,** kopie sławnych mistrzów, któremi można ubrać dwa pokoje.
1 **Przyrząd do gotowania herbaty,** z pomocą którego w dwóch minutach można zrobić najlepszą herbatę.
1 **Statua z terrakoty,** służąca zarazem na zapałki, bardzo delikatnej roboty, do ozdoby każdego stołu salonowego.
1 **Domino** kompletne w stósownej szkatułce drewnianej.
1 **Cukierniczka,** z palisandrowego drzewa, bardzo pięknie rzeźbiona, z zameczkiem do zamykania.
1 **cążki do cukru** z metalu wiecznie biał.
6 **Sztuk aromatycznego mydła zdrowia,** Dra Dupont.
6 **Sztuk noży stołowych,** w mocnych trzonkach ze stalowemi klingami.
6 **Sztuk widelców stołowych,** w mocnych trzonkach.
6 **Łyżek stołowych,** c. k. patentowanych, wiecznie białych.
6 **Łyżeczek do kawy,** c. k. patentowanych wiecznie białych.
1 **Łyżka wazowa,** c. k. patent. massyw.
1 **Kochelka do mleka,** c. k. pat. mas.
50 sztuk. (2161-3-10)

Wszystkie wymienione tu 50 sztuk kosztują razem tylko
złr. 8 ct. 15
za wszystkie towary ręczy się

Adres: **Vereinigte Export-Kompagnie Wien, Burgring 3.**
Zamówienia z prowincyi wykonywają się punktualnie za zaliczką pocztową.

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie

„Spółka zarejestrowana z nieogran. odpowiedzialnością"
ulica S. Jana Nr. 305,

a) eskontuje **weksle** swoich Członków,
b) przyjmuje od Członków Towarzystwa, jakoteż od korporacyj, stowarzyszeń i innych osób prywatnych, nie należących do Towarzystwa, wszelkie wkładki w gotówce na rachunek bieżący jako oszczędność i na takowe wydaje książeczki wkładkowe. Od kwot złożonych oblicza procent od daty ich ulokowania aż do daty podniesienia, a mianowicie:
1) z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **Siedm** od sta rocznie,
2) z krótszem wypowiedzeniem **Sześć** od sta rocznie. (1948-7-8)

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

do 500 złr. w. a. bez wypowiedzenia,
od 500 złr. do 1,000 złr. za 3-dniowem wypowiedzeniem,
„ 1,000 „ „ 6,000 „ „ 10 „ „
„ 6,000 „ „ 10,000 „ „ 20 „ „
„ 10,000 „ „ 30,000 „ „ 45 „ „

Kraków dnia 11 sierpnia 1877 r.

Dyrektor: *Józef Kiciński.* Kontrolor: *Ignacy Nowicki.*

C. k. wył. uprzyw. nowéj konstrukcyi

Pochodnie naftowe, metalowe

do robót nocnych w polu.

C. k. wyłącznie uprzywilejowane na nowo ulepszone

Aparaty naftowe do mierzenia i kontroli.

C. k. wyłącznie uprzywilejowane

WATERKLOZETY

ze spłukiwaniem albo bez tegoż, najnowszego angielskiego i amerykańskiego systemu
po najniższych cenach fabrycznych. Illustrowane cenniki i prospekta gratis i franco.

Epstein & Comp., WIEN, (1880-3-10)
Fabryka i Skład: I., Schottenbastei, Nr. 14.

! Niepotrzeba już srebra !

TYLKO
- złr. 1·60, 2·50, 3·80, 4·20, 5·30, 6·70 kosztuje para eleganc. **lichtarzy stołowych,** z prawdziwego wiecznie białego **srebra Alpaca,** z pisemnem poręczeniem.
- cnt. 60, 80, złr. 1, 1·30, 1·50 kosztuje jeden **ręczny lichtarz** ze **srebra Alpaca.**
- złr. 3·50, 4, 5, 6 kosztuje 6 par **nożów i widelców** z trzonkami ze **srebra Alpaca,** z prawdziwemi angielskiemi stalowemi klingami.
- złr. 1·95, 2·25, 2·45, 3·10, 4 kosztuje 6 szt. **łyżek stołowych** ze **srebra Alpaca.**
- c. 70, 90, złr. 1·10, 1·50, 2 kosztuje 6 szt. **łyżeczek do kawy** ze **srebra Alpaca.**
- złr. 1, 1·45, 1·90, 3·40, 4 kosztuje **łyżka wazowa masyw** ze **srebra Alpaca.**
- cnt. 60, 80, złr. 1·10, 1·50, 1·95 kosztuje **kochla do mleka masyw** ze **srebra Alpaca.**
- cnt. 60, 80, złr. 1 kosztuje **posypywacz** do pieprzu ze **srebra Alpaca.**
- cnt. 70, 95, złr. 1·40, 2 kosztuje **solniczka** z kryształ. miseczką ze **srebra Alpaca.**
- złr. 1·70, 1·85, 2 kosztuje 6 **kubków** do jaj, ze **srebra Alpaca.**
- złr. 2, 3, 4, 5·20, 6·30 kosztuje **cukierniczka** delikatnéj roboty, **masyw** ze **srebra Alpaca.** (1875-4-12)

Za wieczną białość tych wszystkich przedmiotów udziela się pisemne poręczenie.

Adres: **Metallwaaren-Fabrik**
Blau & Kann, Wien, Babenbergerstrasse 1.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się punktualnie za zaliczką pocztową (Nahname).

Ciągnienie d. 30 września.

W seryi wyciągnięty los brunszwicki złr. 150, połówka złr. 80, ćwiartka złr. 40, dziesiątka złr. 16, dwudziestka złr. 8, główna wygrana 120,000 marek w złocie.
Promesy kredytowe złr. 4·25 i stempel; **promesy losów miasta Wiednia złr. 2·50** i stempel, razem tylko złr. 6·50 i stempel. Główna wygrana złr. **400,000.**
Ciągnienie **1 października 1877 r.** (2177-4-)

Nyitrai & Co. w Wiedniu, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

Dr. BORCHARDT'S AROMATISCHE KRÄUTER-SEIFE. — Dr. SUIN FAMILIENWAPPEN.

Z cesarsko-król. austr. przywilejem i król. pruską ministeryalną aprobatą.

Dra Borchardta aromatyczne ziołowe mydło, do utrzymania i upiększenia płci, doświadczone we wszystkich wyrzutach skórnych; w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 cent.

Dra Kocha bonbony ziołowe, uznane jako pewny środek domowy przeciw katarowi, chrypce, zaflegmieniu itp.; w oryginalnych pudełkach po 70 i 35 cent.

Dra Béringuiera olejek z korzeni ziołowych do wzmocnienia i utrzymania włosów na głowie i brodzie; flaszeczka 1 złr.

Dra Béringuiera środek do farbowania włosów, farbuje na czarno, brunatno i blond; w szkatułkach i z szczoteczkami 5 złr.

Profesora **Dra Lindesa** pomada z ziół w laskach, podnosi połysk i giętkość włosów i usposabia je do układania się; oryginalna laska 50 cent.

Balsamiczne mydło oliwne odszczególnia się ożywiającem i utrzymującem oddziaływaniem na giętkość i miękkość skóry; paczka po 35 cent.

Dra Suin de Boutemarda aromatyczna pasta do zębów, najpowszechniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania czystości zębów i dziąseł; w 1/1 i 1/2 paczkach po 70 c. i 35 cent.

Dra Béringuiera aromatyczny wyskok koronny, jako wyborne pachnidło i woda do obmywania, pobudzająca i krzepiąca siły żywotne; flaszeczka po 1 złr. 25 c. i 75 c.

Braci Leder balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych, za 1 sztukę 25 c., za 4 sztuki w 1éj paczce 80 c. Szczególniéj do polecenia rodzinom.

Dra Hartunga pomada z ziół, do przywrócenia i ożywienia porostu włosów w opieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 cent.

Dra Hartunga olejek z kory chiny do konserwowania i upiększania włosów; w opieczętowanych i w szkle ostemplowanych flaszeczkach po 85 cent.

Lekarskie mydło z benzoe, najlepsze mydło na cerę, ma tensam skutek co tynktura z benzoe. Cena paczki 40 c.

Jedyna sprzedaż po powyższych cenach oryginalnych znajduje się w **Krakowie** u pp. Józef Jahn, W. Redyk aptek. i Wilhelm Fenz; również także w BIAŁY: Erich Keler, aptek.; w BOCHNI: P. Niedzielski; w BÓBRCE: Wł. Mydlicki, aptek.; w BRODACH: Edward Liszka, aptek.; w BRZEŻANACH: B. Fadenhecht; w BUCZACZU: Kercel i Jeżewski; w CZERNIOWCACH: Ign. Schnirch i J. Golichowski; w CZORTKOWIE: Ludwik Noss, apt.; w GORLICACH: Wal. Rogawski, apt.; w GRYBOWIE: Alojzy Muszyński; w JAROSŁAWIU: Józef Rohm, apt.; w KOŁOMYI: K. Laden, aptek. i E. Stencel; we LWOWIE: Zyg. Rucker apt., Jac. Beiser apt., Piotr Mikolasch apt., J. Piepes apt., Kalikst Krzyżanowski apt. i Nahlik apt.; w LIPNIKU p. Białą: E. Sokalski apt.; w MIKULIŃCACH: St. Miedlicki, apt.; w NADWORNEJ: Wł. Dziembowski, aptek.; w NOWYM TARGU: Karol Laur; w PRZEMYŚLU: Ed. Machalski; w RADAUTZ: Karol Teichmann; w RADZIECHOWIE: F. Grot; w RZESZOWIE: Ignacy Schaitter i Spółka; w SANOKU: Jan Zarewicz, aptek.; w SERECIE: J. Dempniak; w SOKALU: W. Semetkowski; w STANISŁAWOWIE: Ferdynand Stecher, aptekarz i Adolf Beill aptek.; w STRYJU: Z. Drągowski aptek.; w SUCZAWIE: Juliusz Fiebert, apt.; w TARNOPOLU: Wal. Stachiewicz; w TARNOWIE: W. T. A. Wielogórski i A. Tenczyn apt.; w WADOWICACH: Ignacy Brosig; w ŻÓŁKWI: Resie Barbag; w ŻURAWNIE: Józef L. Tomaszewski, aptekarz. (510-5-7)

Ostrzeżenie! Przed naśladowaniami **Dra Borchardta mydła ziołowego** i **Dra Suin de Boutemarda pasty do zębów,** otrzegamy niniejszem Szanownych kupujących usilnie.
Raymond & Co. w Berlinie, c. k. właściciele przywilejów i fabrykanci.

W DOBRACH

Grodkowice

poczta Niepołomice, można nabyć do siewu:
1. Żyto korenckie hektolitr złr. 7·—
2. Pszenicę banatkę „ „ 10·50
3. Pszenicę morawkę „ „ 10·50
4. Pszenicę egipską cudowną „ 12·—
5. Pszenicę Mammouth hekt. „ 12·—

Ostatnie dwa gatunki odznaczają się wysokim plonem, dorodnem ziarnem, słomą nader grubą opierającą się wyleganiu. (2088-8-10)

STYRYJSKIEJ

ŚWIEŻEJ KROWIANKI

dostać można **w aptece „pod Gwiazdą"** Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj. (1233-18-)

Meble mało używane

są do sprzedania przy ul. Batorego pod L. 164 na I. piętrze. (2289-2-5)

Pomieszkanie: 3 pokoje, przedpokój i kuchnia i t d. od 1go października **do wynajęcia** przy ulicy Garncarskiéj Nr. 24 lit. A. (2283-2-6)

Poszukuję od 24 czerwca 1878

dzierżawy

składającéj się od 200 do 250 morg. ornéj ziemi, w dobréj glebie, z stosownemi do tego łąkami, z dobremi budynkami gospodarskiemi i domem mieszkalnym.

Wydzierżawiający może otrzymać od dzierżawcy w gotówce, nietylko stosowną dzierżawie kaucyą, ale i wyższą sumę za umówionym procentem.

Zawiadomienia proszę pod lit. **B. C.** poste restante **Dukla.** (2276-2-8)

Obszar dworski

położony w powiecie Tarnobrzeskim przy szosie, ¾ mili od Wisły, obejmujący przestrzeni przeszło 3,000 morgów, w tem połowa 20-letniego młodego lasu, 500 morgów łąk, reszta pola ornego z pastwiskami, jest każdéj chwili na czas dłuższy wraz z gorzelnią i inwentarzami **do wydzierżawienia, sprzedania lub zamiany na inny majątek bliżéj Krakowa położony.** — Bliższéj wiadomości udzieli właściciel w Krakowie w Hotelu Krakowskim pod Nr. 1 zamieszkały. [1434-14-]

PAPIER FAYARD & BLAYN przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (1635-28)

PIĘKNOŚĆ!

Młodzieńcza świeżość sił!
Jako nieprzewyższony środek upiększenia skóry przez cały świat płci pięknéj uznana, urzędownie wypróbowana, wyborna, nieszkodliwa, prawdziwa

RAVISSANTE

Dra LEJOSSE w Paryżu.



Ten w całym świecie słynny środek czyszczenia skóry okazał się ze wszystkich upiększających środków **najskuteczniejszym i najprawdziwszym w wygubieniu piegów, opalenia, miedziano-czerwonych i żółtych, tudzież wszelkich plam skórnych. RAVISSANTE** nadaje płci **uderzająco piękną,** blado-różową i aksamitno delikatną **świeżość młodzieńczą,** czyni **skórę i ręce lśniąco białe i delikatne;** działa chłodząco i ożywiająco i utrzymuje **delikatność skóry** aż do **najpóźniejszego wieku.** (1887-7-)
PRAWDZIWEJ dostać można w **Krakowie** tylko w aptece p. **Stockmara.**
Wielki oryginalny słoik szklanny złr. 2 cent. 50; połowa złr. 1 cent. 50.
Skład główny: HEINR. SCHWARZ, BUDAPEST, MARIE-VALERIAGASSE Nr. 9.

Stare węgierskie wina naturalne

zdrowy trwały napój domowy. — Rozsyłka z dworca kolei za zaliczką kolejową. W butelkach po 7 decil. (½ miary)
Stare białe naturalne wino na wety cnt. 75
„ „ „ „ Bratenwein
Auslese „ 55
„ „ „ „ stołowe „ 38
„ czerwone „ „ „ „ 43
z butelką, w skrzyniach po 6, 12, 25 butelek.
W beczkach po 25, 50, 100 litrów.
Stare białe naturalne wino stołowe 26 c. za litr
„ czerwone „ „ „ 28 c. za litr
Skrzynie i beczki po cenie kosztów. Łaskawe zlecenia wprost pod adresem: **Johann Freiherr Karg'sche Kellerei in Modern bei Pressburg,** Ungarn. (2166-2-3)

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.